PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 88 (889) | SOBOTA DNIA 4 LISTOPADA 1933 ROKU | ROK XIII

Rozmowa z Luckhausem i Kucharskim

Garbarnia i Czarni

skazani na dodatkową eliminację w turnieju „trzech", który wyłoni 12-tą drużynę ligową

3 występy bokserów z Budapesztu, oraz mecz Warszawa — Śląsk

4 i 5 XI hokeiści polscy grają z L.T.C. Praha

Mistrz Ligi ciąg e n'eznany

Kraków piłkarski przeżywał znów drażniące chwile, gdy na dwu boiskach rozstrzygały się losy jego reprezentantów. Na jednym krańcu miasta walczono o laur mistrzowski, na drugim — toczyła sie walka „bratobójcza" o egzystencję w Lidze.

Obie potyczki nie rozstrzygnęły definitywnie problemu. Z pośród czterech drużyn walczących, 100 proc. sukces osiągnęło jedynie Podgórze. Może usnąć snem spokojnym na leżach zimowych, może obecnie zmieniać i uzupełniać swój skład i czekać przyszłej kampanji. Nie mogą tego powiedzieć o sobie dalsi uczestnicy środowych rozgrywek w Krakowie, których czekają jeszcze dni niepewności i trwogi.



EGZOTYCZNI PIŁKARZE W EUROPIE.
All Pacific, drużyna złożona z Chilijczyków i Urugwajczyków, grała na turnieju jubileuszowym Sparty w Pradze.



MALECEK
który nie tak dawno walczył z Tłoczyńskim i Hebdą, zamienia się w hokeistę, aby bronić barw L. T. C. Praha na meczu z Legją.

Wisła — Pogoń 1 : 1: (1 : 0).

Bramkę dla Wisły strzelił Artur, dla Pogoni — Niechcioł. Sędzia p. Wardęszkiewicz z Łodzi.

Wysoka była stawka tej walki, przez 90 min. trzymała w napięciu blisko 4-tysięczną rzeszę.

Widzowie śledzili zacięty bój o każdę „piędź ziemi", walkę która do przerwy stała doprawdy na wysokim poziomie i należała do najpiękniejszych w tym sezonie.

Szybko minęły pierwsze chwile, kiedyto nerwy panują nad umiejętnościami. Rozpoczęła się planowa kampanja lwowian, która nie trwała jednak długo i ustąpiła miejsca ofenzywie miejscowych, utrzymującej się aż do przerwy. Wśród pięknych akcyj padł pierwszy punkt i zdawało się, że zaszczytny tytuł wśród pięknych zostanie zdobyty warunków. Stało się jednak inaczej.

Oblicze gry zmieniło się po zmianie pól. Z jednej strony atak Pogoni rwący naprzód wszelkiemi siłami, z drugiej strony ofenzywa czerwonych nie mogąca utrzymać piłki. Cały ciężar spadł znów na pomoc. Żelazna linja nie zawiodła wprawdzie, trzymała się dzielnie, ale wyrównanie padło.

Drużyny wystąpiły w składach: Wisła — Madejski, Szumilas, Pychowski, Jezierski, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Łyko, Sołtysik, Artur, Obtułowicz, Feret.

Pogoń — Albański, Kuchar, Bereza, Deutschmann, Wasiewicz, Hanin, Niechcioł, Nahaczewski, Zimmer, Matias I, Matjas II.

Pogoń rozpoczyna pięknym zrywem, który likwiduje Madejski. Obustronna nerwowa gra, toczy się przeważnie na środku boiska. Obie ofenzywy mają obecnie pole do popisu. Atak Pogoni pod batutą Matiasa rozgrywa się szybciej i jedynie dzięki przytomności Szumilasa wynik jest narazie bezbramkowy.

Nie próżnuje jednak i atak Wisły. Tutaj idzie znów wszystko prawą stroną, jakkolwiek słaba forma Fereta nie usprawiedliwia zupełnie tego kierunku gry. Kuchar ratuje piękny przebój Artura, Matjas rewanżuje się paroma silnemi, ale niecelnemi strzałami.

Tak nadchodzi minuta 20-ta. W tym to okresie bije Jezierski rzut wolny z 35 m. Piłka ląduje daleko poza obrońcami i tutaj biegnie do niej Albański. Biegnie jednak i Artur. Ten był szybszy. Wygrał wyścig o ułamk sekundy i przeniósł piłkę nad Albańskim, zdobywając za jednym zamachem — jedną bramkę — dziesięć uścisków — tysiące oklasków.



GŁÓWKA ZWIERZA.
Obok dwaj najlepsi gracze Czarnych Czyżewski i Chmielowski.

Sukces nie pozostaje bez echa. Teraz zaczyna grać i żelazna pomoc. Artur przebija się raz po razie, strzela obok słupka, ale nic pozatem. Jeszcze jedna „poprzeczka" — tym razem po wolnym Matjasa, i pauza.

Po przerwie kostki chrzęściały raz po razie, coraz jakaś koszulka barwiła zieleń boiska. Zmienił się poziom, zmieniły się i role. Lwowianie walczyli obecnie o ostatnią szansę w mistrzostwie. I bój — chociaż połowicznie — wygrali. Niechcioł strzelił w 22-iej min. w zamieszaniu podbramkowem i piłka znalazła drogę do siatki.

Statystykę należy prowadzić obecnie w innym kierunku. A więc Artur, kopnięty przez Hanina, musiał opuścić boisko. Podzielili jego los, ale już z woli sędziego, Hanin i Łyko. Pierwszy za faul, drugi za „wrogie zamiary" objawione gestem. Dwie dziesiątki graczy wymieniły między sobą jeszcze kilka ostrzejszych zderzeń i sędzia p. Wardęszkiewicz, dobry zresztą arbiter, odgwizdał zawody.

O ile w Wiśle wyróżnić można bramkarza Madejskiego, linję pomocy i Artura, to u przeciwnika na uwagę zasługuje obrona oraz atak z Matiasem I na czele.



W. OSTROWSKI,
uczestnik wyprawy w Andy, o której piszemy na str. 4.



Ś. p. STANISŁAWSKI,
tragicznie zmarły taternik, na ścianie Kiezmarskiego (u góry).



PIASECKI CZY MYSIAK?
Pojedynek bramkarza Ł. K. S. z debiutującym w ataku, znanym pomocnikiem Cracovii. Pod nimi Fliegel, na prawo Jańczyk.



MICHAŁ KAŁEK
rewelacyjny zapaśnik polski, rusza niebawem z Poznania na podbój Ameryki.

„Kusy“ musi wrócić na bieżnię

Brawo Białystok!

Miasto -- nadzieja polskiej lekkiej atletyki idzie w sukurs naszej akcji

Akcja zbiórkowa na leczenie chorej nogi Kusocińskiego przybiera z każdym dniem na sile.

Sympatycy sportu wogóle, a lekkiej atletyki w szczególności zrozumieli, że dzięki minimalnemu ich wysiłkowi indywidualnemu można dokonać dzieła niewspółmiernie wielkiego do poniesionych ofiar, dzieła, za które w roku olimpjady berlińskiej będzie im wdzięczny nietylko jak dzisiaj — sam Kusociński, ale Polski Związek Lekkiej Atletyki, Komitet Olimpijski, Min. Spraw Zagranicznych i przedewszystkiem — całe polskie społeczeństwo.

Dlatego też wszystkim, którzy odezwali się, względnie jeszcze odezwą na nasz apel redakcja „Przeglądu Sportowego“ jest niezmiernie wdzięczna, że pamiętają o walorach „Kusego“ właśnie teraz, kiedy jest on inwalidą, kiedy mają w pamięci nie jakieś świeże jego rekordy i triumfy, lecz jedynie... wspomnienia.

Bo przecież o Kusocińskim de facto cicho jest już od Olimpjady w Los Angeles. O, wtedy, gdyby po zwycięskim swym biegu na 10 klm. potrzeba było zebrać nie dwa lecz 20 tysięcy złotych, byle wykurować jego nogę na 5000 mtr., suma ta zebrałaby się — nie wątpimy, momentalnie.

Zebranoby ją również z pewnością w maju lub czerwcu r. 1936-go, w przededniu Igrzysk berlińskich. Ale dziś, kiedy „Kusy“ jest chwilowo niepotrzebny, kiedy w lekkiej atletyce zapada długi sezon zimowy, trzeba być naprawdę wielkim miłośnikiem sportu, trzeba dobrze pamiętać swe wzruszenia z przed lat, aby zamiast iść do cukierni czy kina — wysłać na konto 18560 jedną, dwie czy pięć złotówek.

Że jednak są tacy i to w całej Polsce, cieszy nas to niepomiernie!

Ostatnio z Białegostoku otrzymaliśmy wiadomość, że p. por. Żmudziński, kierownik Okr. Ośrodka W. F. utworzył specjalną listę składkową na leczenie nogi Kusocińskiego. Lista owa, jak nas informują, powiększy nasz fundusz o kilkaset złotych.

Brawo, brawo Białystok! Teraz można zrozumieć dlaczego tamtejsza Jagiellonja sięga coraz śmielej po laur najlepszego klubu lekkoatletycznego w Polsce, dlaczego na gruncie tamtejszym wyrosły talenty tej miary jak Kucharski, Luckhaus czy Strzałkowski.

Czyn Białegostoku jest wzorowym przykładem w jaki przedewszystkiem sposób winna być zorganizowana akcja zbiórkowa i jak prawdziwi sportowcy powinni reagować na zjawiska obchodzące ich blisko.

Nie wątpimy, że wzór Białegostoku stanie się zaraźliwy i w ten sposób „Kusy“ już w najbliższej przyszłości będzie mógł rozpocząć kurację chorej nogi.

Pozatem notujemy wpływ/ęcie ofiar następujących: p. Stefan Mietke (Warszawa) zł. 5, p. Marjan Wilewski (Szczuczyn) zł. 1, p. Adam Kuszek (Biecz) zł. 5, p. Oktawjan Pawłowski (sekr. S. T. Legji W-wa) zł. 10, p. Włodzimierz Tydelski (Białystok) zł. 2, Józef Mastalski (Praha) 10 zł., Andrzej Eberhardt i Aleksander Jankiewicz (Toruń) zł. 5, co powiększa dotychczas zebraną kwotę o złotych 38.

Do 2000 złotych ciągle jest jednak daleko. Dlatego też apelujemy do naszych Czytelników raz jeszcze:

Propagujcie akcję zbierania funduszu na leczenie Kusocińskiego; nie oglądajcie się na innych lecz wpłacajcie najdrobniejsze nawet ofiary, których przykład pociągnie za sobą innych.

Wpłacajcie ofiary na konto P. K. O. Nr. 18-560.

*


Kusocinski en clinique

Vienne, 26 Octobre. (Par téléphone)

Le fameux athlète polonais est entré dans une clinique de Vienne où il devra être soigné pendant au moins trois mois. Une souscription en sa faveur a été ouverte à Varsovie.

„Kusociński w klinice“ — pod takim nagłówkiem umieściło francuskie pismo „Paris Soir“ wiadomość „nadaną telegraficznie“ (sic!) z Wiednia.

Notatka owa podaje w formie faktu, że mistrz świata znajduje się już w jednej z klinik wiedeńskich i że jego kuracja potrwa około 3-ch miesięcy.

Co za niebywała „szybkość“ informacji.

Jedyną wiadomość prawdziwą zawiera zdanie ostatnie, że w Warszawie zorganizowano zbiórkę na leczenie Kusocińskiego.

Kusociński musi wyjechać!
Tak orzekło konsyljum lekarskie

Dnia 2 b. m. o godz. 13-ej odbyło się w szpitalu im. Marsz. Piłsudskiego w Warszawie konsyljum w sprawie zbadania nogi Kusocińskiego. Obecni lekarze pp. dr. Lewittoux, Przeworski, Jaworski i Szewczykowski po szczegółowych oględzinach chorej nogi ustalili, że „po przebytem wysiąkowem zapaleniu stawu kolanowego i powiększeniu koletki maziowej obecny stan stwarza upośledzenie sprawności fizycznej“.

Ponieważ wszystkie możliwości leczniczne w kraju zostały przez Kusocińskiego wyczerpane (Ciechocinek, diatermie, okłady), konsyljum uważa za wskazane wysłać go do specjalistów zagranicznych.

Na konsyljum obok pp. lekarzy był obecny prezes Warszawianki płk. Goebel, kier. sekcji l. atl. mjr. Koeb i reprezentant naszego pisma p. W. Trojanowski.

Rekord długotrwałości lotu na szybowcu ustanowił wczoraj w Bezmiechowej pilot Aeroklubu Lwowskiego, Piotr Mynarski, utrzymując się w powietrzu 11 godz. 58 minut. Rekordowego lotu dokonał Mynarski na bezsilnikowym aparacie S. G. 3 konstrukcji inż. Szczepana Grzeszczyka. Czas trwania tego lotu równa się trzeciej części istniejącego obecnie rekordu światowego (Niemcy). Poprzedni rekord Polski wynosił 10:58 i należał do Baranowskiego (Lwów).

Plany Lodowiska Katowickiego
Rumuni, Austrjacy, Czesi, Węgrzy i Anglicy chcą być gośćmi stolicy Śląska

Zapowiedź otwarcia sztucznego lodowiska w Katowicach w dniu 11 b. m. wywołała wśród szerokich kół miłośników sportu łyżwiarskiego i hokejowego ogromne zainteresowanie i gorączkowe przygotowania do sezonu.

Jak już donosiliśmy, według zamierzeń zarządu Sztucznego Toru, inauguracja sezonu będzie wspaniała, gdyż w pierwszych 2 dniach mają się odbyć mecze reprezentacyj Polski i Czechosłowacji.

Zarząd toru otrzymał bardzo liczne oferty hokejowe prawie że z całej Europy. Z pośród tych wszystkich propozycyj wzięto pod uwagę zgłoszenia drużyn Austrji, Rumunji i Węgier oraz doskonałego zespołu angielskich akademików z Oxfordu.

W dziedzinie łyżwiarstwa popisowego nawiązano ścisły kontakt z Wiedniem, a mianowicie Wiedeńskiem Towarzystwem Łyżwiarskiem oraz torem Engelmanna, skąd prawdopodobnie, jak i w roku ubiegłym, przyjedzie cały szereg zawodników najlepszej klasy z Karolem Schaeferem, Illy i Olly Holzmann, mistrzowską parą Papez — Zwack, Emmi Putzinger i innymi.

Ofertę na występ w Katowicach przysłała także zawodowa mistrzyni Europy p. Melitta Brunner, która przebywa w Londynie jako honorowa instruktorka Clucens Ice Club. P. Brunner zamierza wystąpić w Katowicach razem z p. Taylorem, znakomitym łyżwiarzem angielskim, twórcą nowoczesnych form w sporcie łyżwiarskim świata.

Przy tej okazji należy zwrócić uwagę wszystkim publicznym i prywatnym malkontentom i krytykom, że wszelkie ich utyskiwania i „prztyczki w nos“ są pozbawione jakiejkolwiek racji.

Wszyscy ci powołani i niepowołani krytycy zapominają o najważniejszej sprawie, a mianowicie, że rozprawiają o materji bliżej sobie nieznanej. Gdyby ją znali, to miast krytyki musieliby wypisywać wyłącznie słowa uznania dla ludzi dobrej woli, którzy z uporem godnym podziwu, pazurami wprost walczą o utrzymanie tej jedynej w Polsce placówki.

Stoimy u bram czwartego sezonu — tor kosztował 1.200.000 złotych, obecnie jest jeszcze 160.000 złotych długu i to bez grosza subwencji. Wierzycielka, firma Brneńska, bynajmniej nie jest sympatycznym kontrahentem i nie pozwala na bądź co bądź ryzykowną rzutkość w organizowaniu imprez.

Z oddali wydaje się to bardzo proste: jest lodowisko sztuczne, więc dawać je na wszelkie karkołomne eksperymenty!

A czy krytycy owi zajrzeli do ksiąg rachunkowych? Sprawdzili jak imprezy P. Z. H. L.'u zabagniły kasę toru? Przekonali się jak trudno było wybrnąć z sytuacji finansowej, prawie beznadziejnej w ubiegłym roku, kiedy to jakaś lepsza impreza hokejowa mogła była być wydatną pomocą, a P. Z. H. L. był na tor obrażony, bo ten domagał się spłaty swoich należności?

Nie, nie sprawdzili! Nie przekonali się, że robotnicy i pracownicy toru nie są opłaceni, bo kasa pusta! Nie przekonali się, że ażeby stworzyć możliwość przygotowania toru do sezonu, poszczególne jednostki o najlepszej woli z własnej kieszeni wypłacały zadatki robotnicze.

Nie przekonali się, ale rozdzielają dowcipnie „piękne prztyczki“.

A teraz poruszymy jedno „ale“ w pięknych zamierzeniach toru.

Zamierzenia owe są wspaniałe, ale przekreślić je może twarda rzeczywistość: brak środków finansowych. O subwencji marzyć nie można, również o kredycie na spłatę firmy Berneńskiej, a ta jako właściciel urządzenia maszynowego nie pozwala otwierać toru. Przygotowania poczynił na własną odpowiedzialność administrator toru, p. dr. Kowalski.

Starano się o przejęcie toru przez województwo, nic z tego — próbowano zainteresować magistrat katowicki, nic z tego. Na 8 listopada zwołuje się walne zgromadzenie udziałowców spółdzielni z zamiarem zlikwidowania się — w konsekwencji tor pójdzie na licytację i nabędzie go fabryka Berneńska!

To dopiero będzie „piękny prztyczek“!

Leon Tetzlaff

Bokserzy węgierscy przyjeżdżają do Polski w nieco zmienionym składzie. Według ostatniej zapowiedzi przybywa mianowicie w wadze ciężkiej Karol Gyoerffy, dwukrotny mistrz Węgier.

Karliczek I (EKS Katowice), znakomity pływak polski, porzucił zamiar wstąpienia do Państwowego Instytutu Dentystycznego w Warszawie i udał się na wyższe studja do Niemiec.

L. T. C. Praha czeka
na przyjazd hokeistów polskich

Praga, 31 paźdz.

To, o czem przed tygodniem mówiłem z p. dr. Rezacem, doszło do skutku i polska drużyna hokejowa przyjeżdża do Pragi na otwarcie sezonu. L. T. C. gra już coprawda swój pierwszy mecz dzisiaj z reprezentacją pozostałych klubów praskich, ale w każdym razie mecz z Polakami będzie właściwym rozpoczęciem sezonu międzynarodowego.

Skład L. T. C. przeciwko Legji przedstawia się następująco: Peka; Pusbauer, Peters; Hromadka, Malecek i Tozicka. Rezerwa Kucera, Svichovec, Jedlicka i Pergl. Będzie to więc najlepszy skład Czechów.

Drużyna polska zostanie umieszczona w Hotelu de Saxe. W piątek i w sobotę będzie mogła trenować przed meczami.

Rozmawiając z dr. Rezacem, dowiedziałem się, że Katowice chciały rozegrać u siebie dnia 11 listopada mecz Polska — Czechosłowacja. Niestety, L. T. C. jest w tym dniu zajęty, termin od szeregu tygodni już ustalony tak, że Czeskosłowacki Związek Hokejowy nie mógł uczynić zadość prośbie Katowiczan, ponieważ bez L. T. C. nie można zestawić naprawdę reprezentacyjnej drużyny narodowej.

Wobec tego poradziłem dr. Rezacowi, by zwrócił się do Katowic z propozycją rozegrania meczu Praga — Katowice, lub też wysłał do Katowic inny klub praski, np. Slavię. Co do spotkania Polska — Czechosłowacja, to zawody te mogłyby się odbyć w innym, późniejszym terminie, kiedy L. T. C. będzie wolny.

*

Sparta obchodzi w roku bieżącym 40-lecie swego istnienia. Ten okres czasu, to nie tylko potężny rozwój i rozkwit piłkarstwa czechosłowackiego, ale, co bardziej znamienne, utrzymanie przez dziesiątki lat jego znaczenia na najwyższym poziomie.

Nazwa Sparty znana jest wszędzie tam, gdzie futbal posiada swoich zwolenników. Drużyna spartańska zwiedziła już wszystkie zakątki Europy, ba, nawet z powodzeniem występowała i w Stanach Zjednoczonych. Zwycięstwa jej były nie tylko sukcesem piłkarstwa czeskosłowackiego, ale zarazem i najlepszą propagandą własnego narodu.

Punktem kulminacyjnym uroczystości jubileuszowych był turniej rozegrany w dniach 28 i 29 października, w którym wzięły udział poza Spartą: Slavia, Beogradski SK i Rll Pacific, złożony z graczy z Urugwaju i Chile.

Wyniki pierwszego dnia: Slavia — Beogradski 3:3 (3:2), Sparta — All Pacific 2:1 (2:1); drugiego: Slavia — All Pacific 2:2 (2:1) i Sparta — Beogradski 0:0. Zwycięzcą turnieju została więc Sparta.

Wszystkie zawody stały na wysokim poziomie. Przyjemne zdziwienie wywołała przedewszystkiem doskonała gra Jugosłowian, których ani Slavia, ani Sparta nie zdołały pokonać. Siła ich leży przedewszystkiem w doskonałej kondycji fizycznej. W przeciwieństwie do nich Południowi Amerykanie, przeciw którym skierowany został cały napór obu miejscowych klubów, pokazali świetną technikę i piękny sposób gry.

Mastalski.

*

W czwartek o godz. 22.15 opuściła Warszawę, udając się do Pragi czeskiej, drużyna hokejowa kombinowanej Legji warszawskiej. Wobec przeszkód, jakie napotkało zestawienie drużyny niemal w ostatniej chwili — skład uległ poważnym zmianom i przedstawiać się będzie następująco:

Bramkarz — Przeździecki, obrona — Materski i Głowacki, atak I Rybicki — „Cieszkowski“ — Michalski, atak II Kalman — Wołkowski — Król. Wyznaczonego początkowo Kowalskiego nie puściły władze wojskowe, wobec niezłożenia jeszcze przysięgi w wojsku, Szenajch — jechać natomiast nie może ze względów zawodowych.

Drużynę prowadzi p. Sachs, kapitan związkowy, a jako przedstawiciel oficjalny PZHL wyjeżdża prezes min. Jaroszyński.

Wiedeń-Paryż 4:1

PARYŻ, 1.11. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Wiedeń pokonał Paryż w stosunku 4:1 (1:0). Austrjacy mieli przewagę przez cały czas gry, ale Francuzi swemi szybkiemi przebojami zagrażali też bramce Austrjackiej, tak że bramkarz Platzer miał wiele trudnej roboty. Drużyna wiedeńska grała znakomicie; wyróżnili się w niej Platzer, Schall, Vogel, Miller, Zischeck i Sesta.

Pierwsza bramka padła ze strzału pomocnika Hummenbergera, w 4 min. po przerwie Veinante uzyskał wyrównanie, nie uznane z powodu ofsajdu. Potem Schall, i w 24 min. Vogel, strzelają dwie bramki; w 31 min. Veinante z podania Finot uzyskuje honorowego goła i wreszcie na minutę przed końcem Schall ustala wynik dnia.

PARYŻ, 1.11. — Tel. wł. — W meczu sprinterów startował i Szamota, uzyskując piąte miejsce przed Martinettim, a za Richterem, Scherensem, Honenmanem, van Egmondem. W wyścigach za motorami zwyciężył Marechal przed Metzem, Grassisinem i Wamostem.

Cudowne ocalenie
Podgórze degraduje Garbarnię

Podgórze — Garbarnia 2:0 (2:0)

Bramki strzelili: Mitusiński i Ściborowski. Sędzia p. Posner z Bielska.

Sic transit gloria mundi... przypomniało się znów stare przysłowie. Walczył eksmistrz z nowicjuszem, w meczu prawie że decydującym, i przegrał. Mniejsza z tem czy sukces ten wynika z przebiegu. Ale zwycięzcy wywindowali się w każdym razie do góry, a Garbarnia — pogromca naszych najlepszych zespołów bronić się będzie przed degradacją.

Nie brakło widzom emocji w tem spotkaniu. Pocóż poziom i piękno, gdy walczy się o życie. Były natomiast sytuacje, zmienne i szybkie, porywające publiczność i emocjonujące drużyny. Piłka przenosiła się szybko z rogu do rogu, wynik wisiał w niepewności aż do ostatniej chwili. Garbarnia trzymała się równo do przerwy, była lepsza po pauzie.

Ale cóż z tego. Fatalna gra Bila, który „urywał“ się raz za razem, błędy Rogowskiego, który nie mógł utrzymać Ściborowskiego, inicjatora wszelkich ataków, zrobiły swoje. Reszty, tej decydującej może reszty, dokonała nadludzka wprost ambicja i wola wygrania u Podgórza. Gdy zdobyli do przerwy dwie bramki, potrafili zagrać defenzywnie w drugim okresie, las nóg zagroził dostępu do bramki i wywalczył zwycięstwo.

Przebieg spotkania wykazuje już w 3-ciej minucie świetną szansę Pazurka. Sytuacje podbramkowe zaczynają się mnożyć. To Smoczek czy Mitusiński chybiają o włos celu. Dopiero w 14 minucie, po rzucie rożnym, piłka dostaje się do nieobstawionego Ściborowskiego, z którego świetnego podania zdobywa Mitusiński prowadzenie. W 23 minucie nieobstawiony Ściborowski strzela ostro. Wynik ustalony 2:0.

Następuje 45 minut tragicznych wysiłków Garbarni, która wszelkiemi siłami stara się poprawić wynik. Gra jej ataku jest wcale dobra, lecz nieskuteczna. Pozatem ambicja gospodarzy uniemożliwia dostanie się pod ich bramkę.

W Garbarni zawiodła defenzywa, w ataku dobrze grali Pazurek, Smoczek i Walicki, skrzydła natomiast zapomniały o centrowaniu. W Podgórzu wybijało się natomiast trio obronne i pomoc. Atak miał najlepszego gracza w Ściborowskim, najostrzejszego w Kowalkowskim.

Dobrze sędziował p. Posner.

Drużyny wystąpiły w składach: Podgórze, Koczwara, Hausner, Kasina II, Brożek, Kret, Otfinowski, Gamaj, Kowalkowski, Kasina I, Mitusiński, Ściborowski.

Garbarnia: Włodek, Joksz, Bil, Rogowski, Wilczkiewicz, Lesiak, Skwarczowski, Walicki, Smoczek, Pazurek, Bator.

Warta-Strzelec 2:2
Poznańczycy pozostają w Lidze

POZNAŃ, 1.11. „Warta“ „Strzelec“ 2:2 (0:1). Bramki strzelili dwie: Knioła, po jednej Pollak i Świętosławski. Sędzia p. Rettig.

„Godnem“ zakończeniem tegorocznego, niebywale słabego, sezonu ligowego w Poznaniu był środowy mecz „Warty“ ze „Strzelcem“. Gra była nieciekawa, choć denerwująca, ze względu na stawkę o jaką toczyła się walka, ewentualne dalsze rozgrywki Warty o pozostanie w Lidze.

Atak gospodarzy nie umiał strzelać, zaprzepaszczając nawet najdogodniejsze sytuacje. Pomoc prawie, że nie istniała, obrona również słaba, jedynie bramkarz mógł zadowolnić. Nic specjalnego nie pokazał również i „Strzelec“, a do mizernej całości dostroił się i sędzia.

Strzelec: Siadak, Gwoździński I i II, Jakubowski, Sroczyński i Jezierski — Graczyński, Bilewicz, Biegański, Pollak i Świętosławski.

Warta: Konieczny, Jurski i Flieger, Dembiński, Nowicki i Przykucki; Radojewski, Prósiński, Scherfke, Knioła i Nowacki.

Grę rozpoczynają goście, nacierając tak silnie, że już w pierwszych sekundach obrona „zielonych“ broni na róg. Było tych rogów, zwłaszcza przed przerwą, 8 dla Warty i dwa dla gości, lecz żaden z nich nie przyniósł realnego wyniku. Jedynej bramki z rogu, strzelonej przez Scherfkego główką, sędzia nie uznał.

Prowadzenie uzyskali goście w 26 minucie przez Pollaka. Po przerwie warta przestawiła lewą stronę ataku, gdzie Knioła zamienił pozycję z Nowackim. Już poprzednio również i u gości Graczyński zamienił się z Pollakiem.

W drugiej połowie Warta przeważała, nie schodząc prawie z połowy gości. Wyrównał w 14 minucie Knioła, który też strzelił drugą bramkę w 30 minucie. Zaledwie na dwie minuty przed końcem goście ustalają wynik ze strzału Świętosławskiego, który przytomnie wykorzystał fatalny błąd Fliegera.

Jeden ten punkt uratował Wartę ostatecznie od ewentualnego spadku z ekstraklasy.

Prace przygotowawcze przy organizacji Wystawy Sportów i Turystyki Zimowej posunęły się znacznie naprzód. Liczne instytucje, zarówno sportowo-turystyczne, jak też społeczne i przemysłowe zgłosiły swój cenny udział w pracy organizacyjnej Wystawy.

W Wystawie wezmą udział: Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego, Izba Przemysłowo-Handlowa, Biuro Propagandy Turystyki Polskiej Agencji Telegraficznej, Polski Związek Narciarski, Polski Związek Towarzystw Turystycznych, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Polski Touring Klub, Tow. „Sokół“, Instytut Propagandy Sztuki, Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej, Uzdrowisko Zakopane, Orbis, Wagons-Lits Cook oraz szkoły zawodowe, zachęcone do wzięcia udziału w Wystawie specjalnym okólnikiem Ministerstwa W. R. i O. P.

Ze zgłoszeń nadesłanych przez wystawców można sądzić, iż eksponaty będą bardzo wartościowe i ciekawe zarówno dla amatorów sportów i turystyki, jak też fachowców w dziedzinie przemysłu sportowego.

Prócz tego Komitet Wystawy zaprosił liczne instytucje i firmy zagraniczne, co w wysokim stopniu przyczyni się do ożywienia Wystawy i da możność porównania naszej krajowej wytwórczości z wytwórczością zagraniczną w dziale sportów i turystyki zimowej.

Nasz notatnik

Uroczyste wręczenie drużynie tenisowej Legji puharu, zdobytego w drużynowych mistrzostwach Polski, odbędzie się w sobotę.

Znana narciarka zakopiańska Twardówna, rzuciła ostatnio kulą 11.40, tylko o 62 ctm gorzej od rekordu Jasieńskiej.

PZP podjął starania w sprawie budowy w stolicy ogromnej pływalni krytej przy ul. Leszczyńskiej.

Majchrzycki (Warta), pięciokrotny mistrz Polski, bawi w Warszawie i podobno ma zamiar zasilić szeregi CWS.

Polusowi znudził się CWS i przenosi się do Skody. Jak wiadomo, wykreślenie Polusa z Warty poznańskiej wygasa dopiero w grudniu, to też poznańczyk bada grunt, gdzie będzie się mógł lepiej urządzić.

Doroba (Legja), wielokrotny reprezentant Warszawy, odbywa powinność wojskową w 1 pułku lotniczym w Warszawie.

Mistrzostwa szermiercze Zw. Makkabi rozegrane zostaną we Lwowie w dniach 16 i 17 grudnia r. b.

17-letni wirtuoz rakiety

Frank Parker (Pajkowski), z pochodzenia Polak, nadzieją tenisu amerykańskiego

Na podstawie obszernego artykułu o Parkerze-Pajkowskim, który był zamieszczony w New-York Herald Tribune oraz na podstawie rozmów z opiekunem młodego mistrza Beasley'em podczas jego ostatniego pobytu w Paryżu, możemy podać nową garść szczegółów o naszym rodaku z Ameryki.

Sześć lat temu Franciszek Andrzej Pajkowski zarabiał tygodniowo dwa dolary za zbieranie piłek w Milwaukee Town Clubie. Wówczas jeszcze goście Town Clubu łamali sobie język wymawiając jego nazwisko. Franek 5 centów zostawiał sobie na swe „drobne" wydatki a resztę oddawał matce! Te dwa dolary stanowiły wówczas całe utrzymanie wdowy obarczonej pięciorgiem dzieci i stara babcią Struszową. Pozostawiło to niezatarte piętno na Franku, który już teraz zadziwia powagą, solidnością i rozważaniem każdego kroku.

Przez te sześć lat Parker wygrał ogółem 22 turnieje dla juniorów a w jedenastu doszedł do finału. A w tym roku prasa amerykańska liczyła się z nim poważnie jako kandydatem do tytu mistrza w Forest Hill.

Największym jego konkurentem, jeśli tak można mówić ze względu na wiek dzielacy obu graczy — to Lott. Ileż razy walczyli oni ze sobą ze zmiennem szczęściem. Oto obrazek z jednego spotkań tych zawodników w Western. Parker wygrał dwa pierwsze sety 6:3, 6:4 a dwa następne Lott 6:2, 6:3. W piątym secie Polak robi wrażenie zmęczonego i Lott prowadzi 3:1. Raptem ktoś krzyknął na trybunach „St-e-a-d-y Frank" (spokojnie Franku) i Parker zaczyna wyciągać i wygrywa mecz. Jak się potem młody człowiek przyznał, okrzyk ten dodał mu nowych sił i dał mu spokój i opanowanie. Najdłuższy mecz w życiu Pajkowskiego — z Sutterem w kwietniu — trwał 4 godz. i 20 minut, Polak zwyciężył.

Jak gra Parker? na czem polega jego siła?

Gdy się widzi Franka po raz pierwszy na korcie nie robi on bynajmniej wrażenia groźnego. Jak twierdzą krytycy amerykańscy Tilden wprowadził system ostrej, prawie brutalnej wymiany piłek.

Pajkowski nie hołduje temu systemowi. Jego sposób polega raczej na strategji, opartej na dokładności, analizie gry przeciwnika i szybkości. Polak jest ogromnie regularny, bo cały jego trening jest oparty na systematycznem ćwiczeniu kolejno wszystkich uderzeń. Jednego dnia Frank trenuje wyłącznie backhand, na drugi dzień — wolej i t. d.

Dwa lata temu Pajkowski grał z Tildenem i wówczas Big Bill wspomniał, że nie widzi błędów u młodego chłopca, jedynie serwis nie dopisuje.

Beasley powiedział wówczas „Poczekajcie dwa lata". Dwa lata minęły i dziś Franek operuje sześcioma różnorodnemi sposobami serwowania. Trzy z nich są mocne a trzy miękkie. A trzeba zauważyć, że Polak nie ma wcale naturalnych warunków na dobrego serwisistę. Jego wzrost wynosi niecałe sześć stóp. Parker w ciągu gry zmienia ciągle serwisy, wyprowadzając z uderzenia przeciwników. W tej chwili panuje on zupełnie nad piłką serwisową, którą świetnie plasuje.

Franek umie doskonale przyszykować piłkę. Nigdy nie ryzykuje mocnej kuli, gdy ma niedogodną pozycję. Czasami idzie na długą wymianę, póki nie znajdzie odpowiedniego momentu do ataku. Czopy Parker doprowadził do perfekcji, dzięki nim wygrał z Sutterem w Houstanie.

Trudno uwierzyć, że ten siedemnastoletni chłopak ma już swoje własne sztuczki tennisowe. Wynalazkiem Franka jest „the hidden racquet", polegający na tem, że trzyma on do ostatniej chwili z zimną krwią rakietę wzdłuż nogi i dopiero w ostatniej chwili wyciąga ją aby odbić piłkę. Sztuczka polega na tym, że przeciwnik do ostatniej niemal chwili z położenia ramienia nie może się zorientować jakie uderzenie Parker zastosuje. Wyprowadzało to już z równowagi niejednego lisa kortów.

Samego Parkera nic nie zdoła wyprowadzić z równowagi. Czy przegrywa czy wygrywa twarzyczka jego stanowi jednakową maskę. Amerykanie porównują twarz jego do masek najlepszych pokierzystów. Tylko jego szare słowiańskie oczy błyszczą mocniej w niebezpiecznych momentach.

Jak już wspomnieliśmy wielu sławnych tenisistów nie zdaje sobie sprawy z siły Parkera. Oto wypadek jaki zaszedł zeszłego roku w Forest Hill z Cochetem. Gdzieś na bocznym korcie trenował Parker, stanął przy nim Cochet i długo go obserwował.

— Kim ja jestem — zapytał Francuz?

— Pan jest najsławniejszą gwiazda Davis Cupowa Francji.

Cochet się śmieje i mówi:

— Ja też wiem kto ty jesteś, ty jesteś przyszłą najsłynniszą gwiazdą Davis Cupową Ameryki. Czy nie zechciałbyś ze mną potrenować?

Trenowali; zagrali trzy sety. Na sam koniec nadszedł Marcel Bernard.

— Jaki jest skor Henry?

— 6:4, 6:3, 6:1 dla młodego kolegi — powiedział Cochet.

Francuz po przyjeździe do Europy opowiadał w swych wywiadach o grze Parkera, zapomniał jednak o tym drobnym wypadku.

Jaki typ człowieka reprezentuje Pajkowski? Czy dużo chłopców w jego wieku, mając nawet w perspektywie triumfy tenisosowe, chciałoby się z takim zaparciem poświęcić sportowi jak on to uczynił? Musiał się wyrzec alkoholu, kawy, tańców, randek, musi iść spać o 9 i pół. Jedyna przyjemność tego chłopca — to w sobotę kino i jedna porcja lodów. Najpóźniej musi iść spać o 9 i pół, a wstawać o 7 i pół. A jest on namiętnym słuchaczem radia i lubi grać w basebola.

Żyje pod okiem Beasley'a i każde słowo opiekuna jest dla niego rozkazem. Tak np. opiekun zalecił mu kiedyś trenować bieg tyłem. Franek się posłuchał i potem był niezwykle wdzięczny, bo zauważył, że zachowuje na korcie coraz to lepszy balans ciała i nie potyka się.

Frank żyje w atmosferze sportowej, tylko podczas obiadu nie wolno dyskutować o tenisie. Wieczorami Frankie pomaga swemu mistrzowi w porządkowaniu kartoteki.

Cóż to takiego? Beasley ma kartotekę, w której musi być zapisany rezultat osiągnięty przez każdego gracza na świecie. Na kartkach zapisują się również uwagi odnośnie graczy i jaki system należy stosować w razie spotkania z nim.

Franek kocha swą rodzinę. Na pewnym turnieju brat jego, Jan, dzierżawił bufet. W tym turnieju grał Franek. Akurat była przerwa między setami. Parker dziwnie przedłużał pauzę: Zapytywano go potem dlaczego to robił, kiedy nie był bynajmniej zmęczony. A chłopak prostodusznie odpowiedział:

— Widziałem, że bratu źle idzie handel w bufecie, przeciągnąłem pauzę, żeby on jak najwięcej utargował.

Prasa amerykańska zastanawiała się często co by było, gdyby doszło do spotkania Vinesa z Parkerem — tych dwuch wychowanków Beasley'a. Jedni twierdzili, że Vinesa zbyt porywa szybkość, że często zapomina przez to o dokładności i ten błąd wykorzystałby napewno Polak. Dziś to pytanie odpada — Vines jest już na drugim brzegu.

K. Gryżewski.



ZA CHWILĘ PADNIE BRAMKA
Na meczu Cracovia — Ł. K. S. 3:2, Mysiak wytrąca piłkę z rąk Piaseckiego do siatki.

Komisja olimpijska dla spraw amatorskich bradowała w Zurychu, ale, zdaje się, nie doszła do żadnych konkretnych rezultatów. Stwierdziła ona jedynie, że pojęcie amatorstwa jest różne w poszczególnych związkach i że trzeba je ujednostajnić. Wypracowała ona też projekt jednolitego określenia amatora, które jednak jeszcze nie zostało opublikowane.

Nowy kandydat do Olimpjady w roku 1940 zgłosił się do Międzynarodowego Komitetu. Jest nim Argentyna, która chce wystawić olbrzymi stadjon w Buenos Aires na 100.000 osób, i która zdobyła sobie już pełne poparcie rządu.



ENEKES
mistrz Europy i świata, walczy cztery razy w Polsce.

Pięściarze stolicy na dwu frontach

W Katowicach ze Śląskiem, w Warszawie z Węgrami

Śląski O. Z. B. przewidział dla swoich zawodników bardzo bogaty program na najbliższe tygodnie. Aktem niejako inauguracyjnym będzie mecz Warszawa — Śląsk w Katowicach w dniu 5 b. m.

Na mecz ten wyznaczono następującą reprezentację w kolejności wag: Jarząbek (I. K. B. Siemionowice), rez. Górecki (Stadjon), Krawczyk (I. K. B.), rez. Cichy (Policyjny K. S.), Rudzki (Naprzód Lipiny), rez. Matuszczyk (Policyjny K. S.) Białas (Slavia Ruda), rez. Konieczny (Naprzód), Gburski (Polic. K. S.) rez. Brabański (Slavia), Makosz (Polic. K. S.), rez. Piecha (I. K. B.), Wystrach (Polic. K. S.), rez. Jaszulek (Slavia) i Wrazidło (Polic. K. S.), rez. Uherek (I. K. B.).

Skład Warszawy jest następujący: Birenbaum, Kazimierski, Pasturczak, Bąkowski, Strzelec, Pilnik, Doroba, Mizerski.

Wiadomość, że reprezentacja Warszawy przyjedzie do Katowic bez Antczaka wywołała żywe niezadowolenie wśród sfer pięściarskich Śląska, gdyż liczono się ogólnie z tem, że Wystrach będzie miał wreszcie możność dobitnego zadokumentowania swej wyższości nad warszawianinem i dowiedzie, że kpt. związkowy był do niego uprzedzony.

Wyżej podany skład reprezentacji Śląska będzie również walczył 10.12 b. r. w Krakowie przeciwko reprezentacji miejscowej.

Przeciw reprezentacji Brna w dniu 3.12 b. r. w Królewskiej Hucie wyznaczono skład nieco zmieniony, a mianowicie: Jarząbek Krawczyk, Rudzki, Białas, Stadtlaender, Wieczorek, Jaszulek i Uherek.

Zmiany te niezupełnie są zrozumiałe, gdyż stwarzają w całości osłabienie reprezentacji, a mianowicie wagi półciężka i ciężka są zdecydowanie słabsze, w średniej będzie Wieczorek niewątpliwie lepszym od Makosza, a co do półśredniej brak bezpośredniego miernika. Czyżby Śląski O. Z. B. uważał reprezentację Brna za mniej groźną niż Warszawy i Krakowa?

Wydział sportowy Śl. O. Z. B. zarezerwował 17 grudzień b. r. jako „Dzień Śl. O. Z. B.", związany z 10-leciem polskiego pięściarstwa na Śląsku.

W dniu tym będzie obowiązywał zakaz startu dla wszystkich klubów zrzeszonych w Śl. O. Z. B., gdyż odbędzie się turniej bokserski z udziałem następujących zawodników: waga musza — Górecki, Hanf, Jarząbek, Nowakowski, w. kogucia — Cichy, Gołąb, Krawczyk, Moczko w. piórkowa — Langer, Makosz Matuszczyk, Rudzki, w. lekka — Białas Kulesa, Milic, Plucik, w. półśrednia — Brabański, Gburski, Pietrek, Stadlaender w. średnia — Czerwień, Makosz Kowaczek, Ruseckí, Rzezik, Wiedemann w. półciężka— Jaszulek Wystrach, w. ciężka—Wocka, Wrazidło.

Niedzielni goście Warszawy Nemzeti Sport Club (Budapeszt) spotkają się w ringu w Cyrku warszawskiem o godzinie 12 w poł. w meczu bokserskim z drużynowym mistrzem Warszawy Skodą.

Bokserzy węgierscy mają dość bogatą przeszłość, o czem świadczy ich dotychczasowa kronika stoczonych bojów.

Tak Enekes II stoczył 80 walk, w tem 50 wygrał, 10 zremisował i poniósł 20 porażek.

Kubinyi rozegrał 274 walki, zwycięstw osiągnął 245, w tem 110 przez K. o, ma on 17 remisów i poniósł 12 porażek.

Enekes II stoczył 80 walk, w tem 50 9 remisów i 11 porażek.

Frigyes: 113 walk 80 zwycięstw, 18 zwycięstw, 9 remisów i 15 porażek.

Andorfer rozegrał 152 mecze, ma on 17 remisów i poniósł 12 porażek.

Fekete: 107 walk, 92 wygrał i 15 przegrał.

Simo: 148 walk, 110 zwycięstw, 17 remisów i 21 porażek

Györffy: 115 walk, 92 zwycięstw, 7 remisów i 16 porażek.

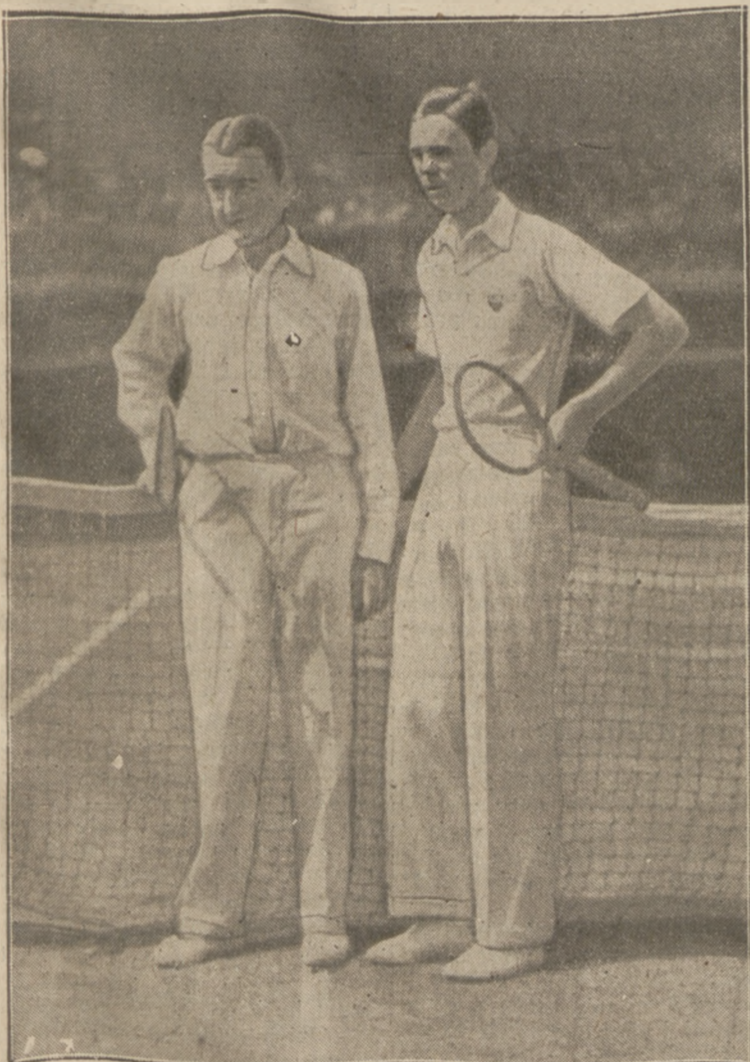
Skoda wystąpi w pełnym składzie reprezentacyjnym — tylko bez Bąkowskiego, który walczyć będzie w barwach Warszawy na meczu ze Śląskiem w Katowicach, dnia 5 b. m. Zastąpi go młody, ale pełen temperamentu i zapału bokser Matuszewski.

Zestawienie par od muszej jest następujące: Enekes II — Czarnecki; Kubinyi — Miller; Enekes I — Cyran; Frigyes — Matuszewski; Audorfer — Seweryniak; Fekete — Pisarski; Simo — Antczak; Györfty — Stibbe. Gwoździem spotkania będzie mistrz świata wagi muszej i zwycięzca w Los Angeles — Enekers I, który obecnie występuje w wadze piórkowej i walczyć będzie z Cyranem.

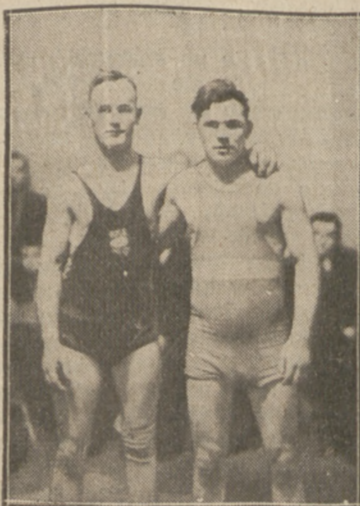
Przed rozpoczęciem zawodów orkiestra Skody odegra hymny państwowe. W ringu sędziować będzie Paweł Ermanowicz z Poznania

Mecz bokserski Skra — Bar Kochba rozegrany zostanie w sobotę, dnia 4 listopada r. b. w Warszawie, o godzinie 20-ej w hali gimnastycznej Bar-Kochby.

Walczyć będą od muszej: Grzelak (S) — Rubowski (B); Stocki (S) — Wulfowicz (B); Buch (S) — Grünwald (B); Studen (S) — Kenigswein (B); Pankiewicz (S) — Ostro (B); Anaszewski (S) — Bławatnik (B); Głowacki (S) — Dubrowicz (B); Dorożkiewicz (S) — Gryffenberg (B).



CRAWFORD I VINES
Nowe ofiary Tildena, jeszcze w finale Wimbledonu byli „stupro-centowymi amatorami".



DWAJ ZAPAŚNICY
Korzeniowski (Prąd) — Kowalewski (Skra), w meczu o drużynowe mistrzostwo Warszawy.



SPARTA PRASKA, JEDEN Z NAJGŁOŚNIEJSZYCH ZESPOŁÓW ŚWIATA,
obchodziła przed kilku dniami jubileusz 40-lecia

Tematy dnia bieżącego

Bokserzy walczą o gaże. Nieśmiertelna popularność Bindy i Guerry. Al Brown contra Carnera?

Walka o gaże bokserów rozgorzała na dobre w Ameryce mniejwięcej w roku 1880, gdy na tronie pięściarskim zasiadał mistrz nad mistrze John L. Sullivan. Ale jego tricki reklamowe nosiły nieco inny charakter, niż obecnie. Wyruszył on na wielkie tournee po Stanach Zjednoczonych, zapowiadając, że zapłaci 1.000 dolarów temu pięściarzowi, który przetrzyma 4 rundy. Choć Sullivan znajdował się wówczas (rok 1882) u szczytu formy, była to dość ryzykowna stawka.

1.000 dolarów było suma ponętną. Mimo to nie zarobił ich nikt. Podczas ośmiomiesięcznego tournee Sullivan posłał na deski 136 przeciwników. Dochody poparte tak solidna reklamą były istotnie niezłe, bo wynosiły 160.000 dolarów. Ale jak widzimy, bokser musiał wówczas pracować solidnie na chleb, nie tak jak dzisiejsi mistrzowie świata, którzy racza walczyć raz na rok.

Raz jeden w Minesocie pewien drwal omal nie wygrał 1.000 dolarów. Był on znacznie wiekszy i silniejszy od mistrza świata i już przed walką twierdził, że premie ma w kieszeni. Po rozpoczeciu meczu okazało sie, że istotnie ma on pojecie o boksie, głównie jeśli chodziło o uniki. Przez trzy rundy nie mógł Sullivan dać sobie z nim rady. W przerwie przed czwarta — decydujaca, powiedział jednak do swych sekundantów:

— Teraz go mam. Wyliczyłem sobie, gdzie znajduje sie jego głowa, gdy unika ciosu i tam bede mierzył.

Istotnie już po minucie sierp Sullivana wyladował na szczece olbrzyma, w chwili gdy czuł sie zupełnie bezpieczny. Musiano go znosić z ringu.

★

Możnaby przypuszczać, że popularność Bindy i Guerry po mistrzostwach świata, gdzie odegrali tak mizerną rolę zmniejszyła się.

Skad znowu! Asy kolarstwa włoskiego maja ciagle niezliczonych zaślepionych zwolenników.

Guerra, który ostatnio jeździł słabo, był najbardziej fetowana osobistością w czasie wyścigu dookoła Lombardji, choć nie odgrywał tu żadnej roli. Binda, który nie brał udziału w wyścigach szosowych od czasu utraty tytułu mistrza świata przyjmowany był też z niezwykłym entuzjazmem, gdy w czasie tegoż wyścigu towarzyszył kolarzom w swej przepieknej limuzynie.

Dyskusje zwolenników Guerry i Bindy nic nie straciły na temperaturze w ciągu trzech lat, które trwa ich zacięta rywalizacja. Dyskusje te nie zawsze ograniczaja sie do słów, tak że często odgłosy ich znajdujemy w dziennikach, nie w rubrykach sportowych, ale w kryminalnych. Tak np. w jednem z miasteczek Toskanii stronnik Bindy urwał ucho stronnikowi Guerry.

A przed paroma dniami przed sądem stanał zwolennik Guerry, oskarżony o ciężkie zranienie osobnika, który śmiał utrzymywać, że Binda jest lepszy. W ciągu czterech miesięcy więzienia, na które został skazany, bedzie mógł dokładnie roztrząsnąć ten problem.

★

W Paryżu powstał projekt handicapowania kolarzy na wzór koni — waga. Aby na finiszu nie było różnicy metrów, silniejsi zawodnicy będą pod siodełkiem mieli przytroczone ciężarki.

W niedalekiej przyszłości kolarze, tak jak żokeje, beda szli na start... od wagi. A potem przejmie sie jeszcze jedną inowację z wyścigów — totalizatora.

★

Francuzom nudza sie już mistrzowie, którzy zdobywaja raz do roku tytuł i chodzą potem w jego glorji, narażając często na szczerby przeróżnych porażek. Prezes Zwiazku kolarskiego rzucił więc śmiały projekt, aby mistrzem nazywać takiego zawodnika, który nie przegrał z nikim. Jeśli projekt ten przejdzie, mistrz bedzie musiał tak jak w boksie bronić tytułu w terminach przepisanych przez Zwiazek. W razie przegranej na tronie zasiądzie jego pogromca.

★

Pewien dziennikarz angielski zadał sobie trud dowiedzenia na zasadzie obliczeń papierowych, że mistrz świata wagi muszej, Anglik Jackie Brown, uprawniony jest do walki tytularnej z mistrzem świata wszechwag, Primo Carnera. Absurdalny ten pomysł usprawiedliwia dzienikarz angielski w sposób nastepujący:

Obecny mistrz świata wagi muszej, Jackie Brown pokonał przed niedawnym czasem kolegę z tej samej kategorji Benny Thackreya. Najwiekszym sukcesem tegoż Thackreya było zwycięstwo nad świetnym pięściarzem i mistrzem Anglji w wadze koguciej, Johnny Kingiem. King pokonał zkolei w spotkaniu o tytuł swego wielkiego rywala, Dick Corbetta, tenże zaś wsławił sie pokonaniem swego o kategorję cięższego rodaka Tommy Hyamsa.

W ramach walk eliminacyjnych tej kategorji zdołał Hyams pokonać Douglassa Parkera, ten zaś znokautował doskonałego niegdyś Dom Volante. Volante w czasie świetniejszych dni pokonał najlepszego dziś pięściarza wagi lekkiej w Europie, Seaman Watsona. Watson rozprawił się gładko z inną sławą Anglji i Europy, Nel Tarltonem, który zkolei ma w swym „rekordzie" triumf nad świetnym Anglikiem, Al Foremanem.

Foreman pokonał przez k. o. mniej znanego George Rose, którego jedyną zasługa było pokonanie weterana angielskich welterów, Harry Masona. Eksmistrz Mason należy do nielicznych pogromców najlepszego pięściarza Europy wagi półśredniej, „wiecznego mistrza" Anglji, Jack Hooda. Hood triumfował w swoim czasie nad Len Johnsonem, a ten pokonał byłego mistrza Brytanji wagi średniej, dziś walczącego w półciężkiej, Len Harveya. Harvey pokonał po przejściu do kategorji półciężkiej Frankie Moody, boksera nienajpierwszej klasy, ale opromienionego triumfem, nad popularnym mulatem kanadyjskim, Larry Gainsem.

Ten eksmistrz Imperjum Brytyjskiego wagi ciężkiej zdołał niegdyś znokautować w pierwszej rundzie początkującego Schmelinga. A o tem, że Schmeling pokonał przez techn. k. o. w 15 rundzie w spotkaniu o mistrzostwo świata ś. p. Young Striblinga i, że ten Stribling pokonał przed trzema laty dzisiejszego mistrza świata Primo Carnerę, wie każde niemowlę sportowe.

W ten sposób na podstawie formy papierowej uzasadniona została wyższość mistrza świata wagi muszej, nad mistrzem świata wagi ciężkiej. Ale absurd, nawet wyliczony na papierze, pozostaje na zawsze absurdem.

W. R.

Vince Dundee mistrzem świata - Ambrosiana liderem w Italji

Kalejdoskop wydarzeń zagranicznych



KUBINYI
węgierski „król nakautu" bierze udział w tournee klubu Nemzeti.

Mistrzem świata wagi średniej na Ameryko został Vince Dundee, który pobił po 15 rundach na punkty Lou Broulllarda. Dundee dwa razy już przegrał z Teddy Jaroszem.

Mistrz świata wagi muszej, Anglik Jackie Brown, został pokonany przez mistrza Ameryki Midget Wolgasta po 12 rundach na punkty.

Mistrzem Francji wagi ciężkiej został Lenglet, który pobił po 12 rundach na punkty dotychczasowego mistrza Grisella.

W mistrzostwach Włoch na pierwszy plan wysunał się mecz Triestina—Juventus. Drużyna z Triestu jest rewelacją mistrzostw, mimo to przypuszczano, że Juventus zwycięży łatwo. Mistrz Włoch wywalczył jednak zaledwie wynik remisowy 1:1. Drugi faworyt mistrzostw — Ambrosiana — zremisowała też tylko z Livorno. Bramkę wyrównującą strzelił na chwilę przed końcem Serantoni. Bologna pobiła Romę 1:0, przyczem jedyną bramkę strzelił Schiavio. Inne wyniki: Casale — Torino 3:2, Brescia — Napoli 1:1, Milano — Padova 2:2, Pro Vercelli — Fiorentina 7:2.

W mistrzostwie Jugosławji prowadzi nadal Beogradski S. K., który odegrał tak zaszczytną rolę w turnieju jubileuszowym Sparty w Pradze (dwa remisy ze Slavią i ze Spartą). Naigroźniejszy jego rywal Hajduk (Split) pobił Primorje z Lublany 2:1.

W mistrzostwie Węgier lider Ferencvarosi odniósł nowe zwycięstwo, bijąc Nemzet 5:1, tak że w 6 grach nie stracił ani jednego punktu. Na drugiem miejscu z 4 straconemi punktam są: Kispest (pobił III Obwód 5:0) i Ujpest (który pobił w Białogrodzie Jugosławję 3:1). Hungaria odniosła wreszcie zwycięstwo, bijąc Bocskai 3:1, mimo to jest nadal na przedostatniem miejscu w tabeli.

Zawody lekkoatletyczne w Trieście przyniosły sensacyjną porażkę Facelliego na 400 mtr przez płotki. Pobił go o pierś Węgier Kovacs w czasie 55,3. Inne wyniki: 110 mtr płotki Kovacs 15,3. 2) Tabai 16,4. 200 mtr Paizs 22,2, 2) Ranner 22,5; 400 mtr Ranner 49.9. 2) Facelli 50,5; 800 mtr Beccali 1:54,3; 3 km Cerati 9:04,5, skok wwyż Tomasi 185, wdal Tabai 663, tyczka Innocent: 370, dysk Oberweger (Włochy) 46.43, 2) Donogan 45,61; oszczep Agosti 57,38. 4x100 BBTE 42,8.

Klasyczny bieg maratoński w Koszycach wygrał Węgier Galambos w doskonałym czasie 2:37.53,2 przed Łotyszem Motmillerem 2:41.38.2. Trzeci był Czechosłowak Schulz 2:42.43; czwarty i piąty, Węgrzy Kusbely i Csonkas.

Najlepsi lekkoatleci czescy startowali na mityngu w Litomyslu osiągając wyniki: 100 mtr. Heiduk 11.4, 200 mtr. Novotny 23.5, 400 mtr. Knenicky 51,3. 1.500 mtr. Hosek 4:16.8, 5 klm. Koscak 13:32,7, 300 mtr. Rosicky 2:04.2, 60 mtr. płotki Jandera 8,9, tyczka i wdal Markl 347 i 676, kula i dysk Douda 15,18 i 44.54, oszczep Slezacek 59.45.

Lodowisko w Mediolanie otwiera swe podwoje 24 listopada meczem z St. Moritz, a 1 grudnia H. C. Milan walczy z Grashoppers (Zurych).

Sezon narciarski otwierają Niemcy już 26 listopada biegiem zjazdowym i skokami na Zugsspitze.

Birger Ruud został trenerem do skoków w Innsbrucku. Doskonały zjazdowiec austrjacki, Gasperl, rekordzista szybkości, prowadzi treningi Włochów.

W międzypaństwowym meczu robotniczym o mistrzostwo Europy Czechosłowacja pokonała Węgry 2:0 (1:0). W towarzyskim meczu rewanżowym zwyciężyli też Czesi 1:0.

RZYM, 1.11. — Tel. wł. — W środę w mistrzostwie Włoch, Juventus doznał nieoczekiwanej porażki z Neapolem w stosunku 0:2 i ustąpił prowadzenia w tabeli Ambrosianie, która pobiła Milano 3:0. Na trzeciem miejscu jest Treistina, która pobiła Palermo 1:0. Inne wyniki: Alessandria — Casale 4:1, Genua — Bologna 5:0, Padwa — Pro Vercelli 1:1, Roma — Lazio 5:0, Turyn — Livorno 5:0, Florentina — Brescia 2:0.

BERLIN, 1.11. — Tel. wł. — Bayern (Monachjum) wzmocniony o bramkarza Jacoba, pokonał All Pacific w stosunku 2:1.

BRUKSELA, 1.11. — Tel. wł. — Londyn pokonał w meczu piłkarskim Diables Rouges, którzy wystąpili bez Voorhofa, w stosunku 5:4. Anglicy grali lepiej technicznie, Belgowie energiczniej.

PRAGA, 1.11. — Tel. wł. — Austrja pobiła Spartę w stosunku 3:1 (1:1). Bramki strzelili Viertel i Sindelar (2) oraz Ctyrocky.

WIEDEŃ, 1.11. — Tel. wł. — Rapid pobił Slavię w meczu piłkarskim w stosunku 8:3 (2:1). Inne wyniki: Wacker — Donau 4:4, Admira — Cricketer 11:3.

Na zawodach kolarskich Bulla ustanowił nowy rekord na 1 km ze startu stojącego, w czasie 1:21. Wyścig parami 175 okrążeń wygrali Kocurek, Hartl.

Lista tenisowa Południowej Afryki przedstawia się nastepujaco: 1) Robbins. 2) Farquharson. 3) Kirby, 4) Condon. 5) Love, 6) Malcolm, 7) Raymond. Panie: 1) Miller Heine, 2) Tapscott, 3) Love.

Mistrzem tenisowym Portugalji został Francuz Journu, bijac w finale Hiszpana Tejadę 4:6, 12:10, 7:9, 8:6, 6:1.

—):★:(—

Nowy poseł Rzplitej w Berlinie, min. Józef Lipski udzielił audjencji Polskiemu Komitetowi Imprez Sportowych. Przewodniczący Komitetu, kons. gen. dr. Gawroński przedstawił posłowi Lipskiemu członków polskiej organizacji sportowej w Berlinie, poczem sekretarz generalny Gilner zapoznał nowego kierownika naszej placówki dyplomatycznej w stolicy Rzeszy z dotychczasowemi pracami Komitetu, jego planami na przyszłość, wyszczególniając specjalnie projekty zwiazane ze zbliżającą się olimpiadą berlińską.

Minister Lipski wykazał wielkie zainteresowanie dla prac Komitetu, zapowiedział swe poparcie dla jego poczynań, przyjmując jednocześnie protektorat. Szczególne uznanie wyraził poseł Lipski wydawanemu przez Komitet berlińskiemu biuletynowi propagandowemu, z którym zapoznał się już jako kierownik wydziału zachodniego w M.S.Z., a który zdołał w ciągu ostatnich miesięcy zwrócić uwagę opinji i prasy niemieckiej na sport polski.

Halina Bormanowa

Wyprawa w Andy

W początkach listopada r. b. wyjeżdża polska ekspedycja w Andy. Protektorat nad nią objęły Liga Morska i Kolonjalna oraz Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Jedzie 6-ciu młodych ludzi: dr. fil. Konstanty Narkiewicz — fizyk, asystent Zakładów Fizyki Doświadczalnej U. W., jako kierownik wyprawy, inż. Adam Karpiński — lotnik meteorolog — szef wyekwipowania, dr. med. Jan Dorawski (Kraków) — lekarz ekspedycji, inż. arch. Stefan Osiecki — operator filmowy, Wiktor Ostrowski—stud. polit. warsz. i inż. Stefan Daszyński — górnik geolog.

Najstarszy z nich liczy 34 lata, najmłodszy — 27. Ale wszystko to starzy taternicy i alpiniści. Wszyscy są członkami Koła Wysokogórskiego P. T. T. względnie Sekcji Turystycznej. Wspinaczka wysokogórska, letnia i zimowa narty— to elementy, z jakiemi członkowie ekspedycji mieli do czynienia prawie od dzieciństwa.

W zeszłym roku zimą zdali egzamin w Alpach: przeszli przez grań Peteret i zrobili południową ścianę Meję. Najstarszy z nich Karpiński — alpejski rekordsmen — samotnie zrobił szereg szczytów w Alpach ponad 4.000 m. Mówi to samo za siebie.

Ekspedycja przygotowuje się do wyjazdu od 10 miesięcy. Zaczęło się od niewinnej rozmowy „Koka" Narkiewicza z kpt. Lepeckim—znanym podróżnikiem po Ameryce południowej. Zaczęło się od niewinnej rozmowy dwu zapaleńców, a skończyło — na zapaleniu się do tego pomysłu całego społeczeństwa. Entuzjazm przerodził się w czyn. Z pomocą w zrealizowaniu wyprawy przyszły M.S.Zagr. — paszporty ulgowe, Komunikacji — bilety bezpłatne, M. S. Wojsk. — ekwipunek, A. Z. S. — część pieniędzy. Firmy sportowe składały się na ekwipunek szewc warszawski zrobił buty, fabryka czekolady Wedla zaopatrzyła w swoje wyroby, monopol tytoniowy w papierosy.

Zapał przedostał się na drugą półkulę. Poselstwo polskie w Argentynie z posłem Wł. Mazurkiewiczem na czele podjęło apel: kolonja polska przychodzi z wydatną pomocą ekspedycji. Bilety okrętowe i kolejowe na terenie Ameryki, przewodnicy, muły i t. p. — to dar Polonji amerykańskiej. Społeczeństwo stanęło na wysokości zadania. Pewni jesteśmy, że i nasi „ata boys" podołaja zadaniu.

Ekspedycja udaje się do Ameryki południowej, do północnych stanów Republiki Argentyny — San Juan i Mendoza.

Cel ekspedycji jest trojaki: alpinistyczny, propagandowy i naukowy.

Celem alpinistycznym sa Andy (Kordyljery południowej Ameryki). Okolice i najwyższy szczyt kontynentu amerykańskiego — Aconkagua — 7.015 m.

Brak dokładniejszych map, brak literatury w tym zakresie (poszukiwano jej w antykwarjatach londyńskich) niezmiernie utrudnia, a zarazem dopinguje ekspedycję.

Celem naukowo - odkrywczym jest dotarcie, wtargnięcie wgłąb i zbadanie nieznanych bliżej masywów górskich — Ramada, leżących na północ od Aconkaqua. Rozwijają się tu szerokie możliwości odkrywcze, wymagajace od ekspedycji prac kartograficznych oraz pomiarów wysokościowych.

Na szczyt Aconkaqua próbowało dotrzeć 30 wypraw. Dotarło—6. Tłumaczy się to niezwykle ciężkiemi warunkami klimatycznemi.

Aconkaqua i jej okolice, to pustynia. Pustynia mroźna. Temperatura kontrastowa: w południe upał + 40 stopni, w nocy mróz —40 stopni. Jeden krok postawiony z miejsca słonecznego w cień zmienia temperature o kilkadziesiąt stopni. Nieustanny, silny suchy wiatr, pyłem skalnym zasypujący oczy. Rzadkie, krótkie, ale b. silne opady — burze śniegowe. Pod stopami lodowiec, albo firn, albo skała. Żadnej roślinności, żadnej fauny. Kondor i lama, rzadko spotykane, to jedyni mieszkańcy tej pustyni i to tylko poniżej granicy śniegu. Wiatr, mróz, albo upał, gorąco nawet na lodowcu, zwiększone promieniowaniem odbitych promieni słonecznych, lawiny kamienne, wielkie odległości, rozrzedzone powietrze i niskie ciśnienie — to utrudnienia, na jakie narażeni są nasi alpiniści. Uczestnicy poprzednich wypraw opowiadali, że dwadzieścia kroków marszu i dwadzieścia minut drzemki, to najszybsze tempo, w jakiem mogli się posuwać na tej wysokości.

Ciekawym charakterystycznym objawem, spotykanym w Andach jest choroba „puna". Jest to rodzaj choroby górskiej, ale o ile typowa choroba górska objawia się na dużych wysokościach i przypomina swojemi objawami morską (zawrót głowy i wymioty) o tyle „puna" występuje w Andach już na małych wysokościach.

Nie sa to niedomagania natury fizjologicznej, a raczej psychicznej. Człowiek siada przygnębiony na pierwszym lepszym kamieniu i jest niezdolny do posuwania się dalej. Zupełny brak woli i chęci do życia. Ciekawem było obserwowanie tej choroby u zawodowych przewodników alpejskich, przywiezionych przez ekspedycje w Andy. Otóż ludzie ci, na częściej urodzeni górale, otrzaskani ze wspinaczka wysokogórską, tu dostawali objawów „puny" w dużo większym stopniu, niż mniej wyrobiem fizycznie, ale stojacy na wyższym poziomie psychicznym alpiniści. Z „puna" sa zwiazane silne objawy nostalgii. Podobno najbardziej przygnębiajacym jest krajobraz. O ile w Alpach roślinność dociera do skrajów lodowca, w Andach obszary pustynne ciągną się we wszystkich kierunkach, zdaje się do bezkresu.

Ekspedycja nasza wyruszy z Warszawy na 6—8 miesięcy. Pobyt w górach obliczony jest na trzy miesiace letnie (grudzień, styczeń, luty. W innych miesiącach góry są niedostępne, dzięki śnieżycom i lawinom). Z końcowej stacji kolejowej Puento del Inca wyruszy na mułach. Waga ekwipunku plus waga poszczególnych osobników wyniesie około dwu tysięcy klgr. „Tropa" — karawana złożona z mułów i „arjeros"— poganiaczy (rekrutujacych się przeważnie z „peonów" — metysów), odwiezie ekspedycje do granicy lodów i natychmiast wróci, ze względu na brak paszy.

Przypuszczalnie na wysokości około 5.000 m. ekspedycja założy bazę operacyjna. Rozbije namioty — wspólny dla 6-ciu osób (20 klgr. wagi), namioty z żywnością na 3 miesiące, z przyrządami itp. Po obwarowaniu i zabezpieczeniu przed wiatrami — będzie wyruszać stąd na wysokogórskie wspinaczkowe krótkie wyprawy. Przypuszczalny okres czasu wypraw wysokogórskich z przerwami — wyniesie około 100 dni. Te krótkie wyprawy to właściwy kulminacyjny punkt ekspedycji.

Lekkie i ciepłe ubranie, nie zaduży, a wystarczajacy i odpowiedni zapas jedzenia, technika, plan posuwania się naprzód i odpoczynków, tempo, nie męczace, a przytem najszybsze — to sa najważniejsze zagadnienia, głeboko przemyślane i przestudjowane przez naszych uczestników i organizatorów ekspedycji.

Weźmy np. ekwipunek. Ubranie musi być ciepłe i lekkie. Stosowane więc sa jedynie wełna i jedwab, oraz t. zw. „system cebuli", dużo lekkich warstw. Uczestnik wyprawy ubrany jest w nastepujacy sposób: na stopach, posmarowanych eutirsolem, 1 warstwa — rodzaj onuczek jedwabnych, dwie pary skarpetek wełnianych — mokasyn wciągany z miękkiej skóry i na miękkiej podeszwie (w tem będzie chodzić w namiocie), na to but filcowy i dopiero na to wszystko but brezentowy na grubej skórzanej podeszwie, nabijanej gwoździami. Nie stosuje sie tu butów skórzanych, a to ze względu na wielką suchość atmosferyczną. W warunkach takich żadna skóra nie wytrzymuje — zsycha się, pęka i kruszy.

Do chodzenia po lodowcach stosowane są raki, ale nie zwykłe — przywiazywane do stóp za pomocą pasków skórzanych — ponieważ zwykle w miejscach ściśniętych (zła cyrkulacja krwi) następują odmrożenia, tutaj będą stosowane specjalne rakobuty, obuwie też brezentowe z podeszwami z otworami, w które wkręcane sa kolce. Każdy złamany kolec da się z łatwością zamienić przez nowy cały. Natomiast złamanie kolca u zwykłego raka pociaga całkowitą nieużytkowość takowego. Zapas kolców jest duży, wystarczy na wszelkie zapotrzebowania. Obuwie to zostało opracowane przez specjalistę od ekwipunku, inżyniera Karpińskiego.

Obawa przed odmrożeniem z powodu ucisku jest tak wielka, że uczestnicy nie beda nosić żadnych pasków ani szelek. Do przytrzymania spodni są uszyte pewnego rodzaju szelki. Spodnie — diagonal granatowy na jedwabnej podszewce. Pod tem jegiery i swetry z sierści wielbładziej. Jedwabne wiatrówki i białe kombinacje — „eskimo".

Głowa ubrana w „pizpalu" — czapeczka alpejska z wełny. Na to kominiarka wełniana — na to „hauba" — kapeusz na podszewce (ochrona od wiatru). Maska na twarz składajaca się z wełny na szkielecie aluminjowym, by nie przylegała zanadto do twarzy. Okulary ciemne i na to wszystko kaptur od wiatrówki. Twarz grubo wysmarowana kremem przeciwko odmrożeniu i promieniom ultrafioletowym.

Na ręce naciąga się rękawice jedwabne, na to 2 pary wełnianych i dopiero brezentowe.

Podczas wypraw — wypadów uczestnicy beda obarczeni: 1) przyrzadami pomiarowemi, 2) zapasem jedzenia. Na wysokościach dużych będą używać tylko pokarmów półpłynnych — bulion zageszczony i lemoniada z silnym roztworem cukru, żeby zaoszczędzić wysiłku fizycznego jaki jest potrzebny przy spożywaniu suchego jedzenia i przy absorbowaniu pokarmu przez organizm.

3) worki do spania (pare warstw puchu, watoliny i jedwabiu);

4) namiotami szturmowemi. Taki namiot ma służyć dla dwu osób. Zrobiony z jedwabiu, używanego na spadochrony (materjał dostarczyło M. S. Wojsk.), jest podwójny — celem osiagnięcia izolujacej warstwy powietrza. Składa się z dwóch przedziałów — przedpokoju i sypialni. W pierwszej części można będzie oczyścić się ze śniegu, zostawić wierzchnia warstwę ubrania oraz gotować (maszynki aluminjowe, prymus benzynowy), w drugiej spać. Podłoga gumowana ze specjalnemi materacami z „musu kauczukowego". Taki cały namiot ze wszystkiemi szykanami waży... dwa kilogramy. Osiągnięcie tej wagi, to duma naszych organizatorów.

W wyprawach wysokogórskich dobry ekwipunek, to 50 proc. powodzenia. Zdawali sobie dobrze z tego sprawę organizatorzy wyprawy. Badali i przestudjowali ekwipunki innych wypraw, tak wysokogórskich, jak i podbiegunowych. Wyprawy polarne zbliżaja się bardzo swoim charakterem do alpinizmu. Nawet taktyka posuwania się naprzód, projektowana w Andach — system obozów — baza Nr. 1, Nr. 2 i t. d. — atak obozów na szczyt — zbliżony jest do ataku obozowego Byrda na biegun południowy.

Trzeba podkreślić, że podróże podbiegunowe sa łatwiejsze. Uczestnicy moga posługiwać sie psami, lodziami i dlatego moga mieć większą wagę ekwipunku. Nie męczy ich też brak tlenu i niskie ciśnienie, oraz spowodowane tem zaburzenia fizjologiczne (górska choroba). Stała temperatura nie wymaga zmiany ubrania. Natomiast uczestnicy wyprawy kordyljerskiej beda narażeni na ciagłe zmiany temperatury, a tem samem zmuszeni do ciągłego przystosowywania ubrania do warunków.

Uczestnicy polskiej ekspedycji sa pełni nadziei że uda sie im osiagnąć zamierzone plany. Zdają sobie sprawę z wszelkich trudności, przewidzieli wszystkie niebezpieczeństwa i nie lekceważą ich, a to jest dużym krokiem na drodze do zwycięstwa.

Wyprawy naukowo - odkrywcze i t. p. zwykle rekrutuja sie z ludzi, którzy przedtem stykali sie ze soba na terenie wspólnych zainteresowań i badań naukowych. Wyczyny sportowe — nieodłacznie zwiazane z wyprawami do krain niedostępnych — łączyły badaczy dopiero później, już podczas samej akcji i były probierzem ich możliwości i umiejętności sportowych, nabytych dawniej — indywidualnie.

Natomiast w tym wypadku zachodzi odwrotny stosunek. Dla sportowców — naszych czytelników — ciekawem jest podkreślenie faktu, że uczestników wyprawy kordyljerskiej łaczy przedewszystkiem sport. Ich wspólne zainteresowania, teren spotykań poznania się i życia — to góry, wspinaczka i narty. Każdy indywidualnie — to inżynier, doktór itp., wspólnie — członek Towarzystwa Tatrzańskiego.

Wyprawa w Andy — to i sport i nauka i propaganda i wyraz tężyzny narodu, tak jak tego wyrazem były np. ekspedycje angielskie i niemieckie w Himalaje, wyprawy polarne itp.

Radość jednych-smutkiem innych

Znamy już kandydatów do spadku z Ligi. Przad turniejem trzech

Jedna z trzech kolejno podawanych nam do rozwiązania zagadek ligowych jest wreszcie rozstrzygnięta: znamy już nazwy dwu drużyn, które uczestniczyć będą w decydującym „turnieju trzech" o spadek z Ligi.

Decyzja zapadła przynajmniej w 50 procentach niespodziewanie. Mamy tu na myśli zwycięstwo Podgórza nad Garbarnią, przez co ta ostatnia musi uczestniczyć w dalszej akcji selekcji.

Pozycja Czarnych, drugiego zespołu z tej trójki, była właściwie beznadzieina zgóry, gdyż mógł ich ocalić tylko wynik remisowy Garbarni z Podgórzem, przy równoczesnem wysokiem zwycięstwie Lwowian nad Warszawianką. Stało się inaczej: ostatni wysiłek, choć przyniósł zwycięstwo na obcym terenie, był spóźniony!

Jeżeli w piłkarstwie można być prorokiem, — trzecim rywalem w grupie ostatecznej eliminacji będzie WKS. Śmigły—Polonia, po zwycięstwie w Wilnie musi być uważana przez wszystkich za stuprocentowego faworyta spotkania warszawskiego.

A więc Garbarnia, Czarni i Śmigły mają wyłonić ze swego grona drużynę najlepszą, która wejdzie do Ligi, a dwie pozostałe — otrzymają przydział do klasy A. Turniej obejmuje 6 spotkań po dwa każdej drużyny z każdą i trwać będzie no we 6 tygodni, gdyż co niedziela jedna z rywalek musi odpoczywać. Początek — już 5-go listopada: **Garbarnia — Czarni.**

Tabela rozgrywek specjalnie skrupulatnie notować będzie bramki, bowiem w razie równości punktów zadecydują one o losie klubów.

A teraz parę słów o bilansie grupy spadkowej. Otwiera ją Warszawianka przed Strzelcem. Gdyby jednak uznać ich wynik siedlecki (1:2), który zweryfikowano 3:0, — Strzelec znalazłby się na miejscu pierwszem, górując o 3 pkt. nad Warszawianką. Statystyka bramek, uzyskanych na boisku wykazuje zupełną równość obu drużyn, gdyż brzmi identycznie — 20:18!

Rozważania te są oczywiście ściśle statystyczne, gdyż i tak zmiana ta nie miałaby żadnego istotnego znaczenia na los drużyn. To też bez obawy ułożyć możemy tabelę wg wyników na boisku. Wykaże ona, zresztą słusznie, pewną wyższość Strzelca nad pozostałą piątką, zupełnie zbitą w kupę: 1) Strzelec 13 p., 2) Warszawianka, Warta, Podgórze po 10 p., 5) Czarni 9 p., 6) Garbarnia 8 p.

Wogóle w tabeli tej, jak i oficjalnie obowiązującej, uderza to, że Garbarnia zabrała swemu drugiemu towarzyszowi niedoli — Czarnym wszystkie punkty, co było połową nikłego dorobku krakowian. Zespół lwowski dobiła pozatem druga fatalna podobna passa — ze Strzelcem. Stracić 8 pkt. na rzecz dwu tylko rywali — to był luksus! Nie wystarczył na pokrycie takiego budżetu zarobek 4 pkt. z konta Warty, 3 — z Warszawianki i 2 — z Podgórza.

Z innych ciekawostek tabeli notujemy dwa sukcesy Warszawianki nad Garbarnią i Warty nad Warszawianką, oraz fakt, że Podgórze nie ma na swem sumieniu żadnego takiego „dubla". Drużyna ta na każdej z 5-ciu rywalek potrafiła zdobyć jakiś jeden choćby punkt i to zapewniło jej oczywiście nadal miejsce w Lidze.

W 30 meczach padło ogółem 110 bramek. Dodatni stosunek uzyskały tylko dwa kluby: Warszawianka i... Garbarnia, przy najmniejszej ilości zdobytych punktów. Zresztą pozostała czwórka wykazuje tu różnice minimalne, co potwierdza obserwację o „równej klasie" całej grupy spadkowej.

W gronie potentatów pierwsza Wisła ukończyła młóckę ligową. Otwiera ona nadal tabelę i czeka na wyniki meczów: Cracovia — Ruch, Pogoń — Ł.K.S. i Legia — Cracovia. Ewentualności ich sa tak różnorodne, że aż 4 zespoły w równej mierze kandydują do tytułu mistrza.

„Najłatwiej" mógłby sprawę przeciąć Ruch zwyciężając Cracovię, gdyż wtedy jego 14 pkt. nikt już nie osiągnie. Natomiast każdy remis zaciemni sprawę coraz bardziej.

Trzeba zatem czekać, co przyniesie niedziela 5-go listopada...

W niedzielę najbliższą w grupie mistrzowskiej odbędą się mecze Pogoń — Ł.K.S. we Lwowie (sędzia p. Rutkowski) i Legia — Cracovia w Warszawie (sędzia p. Krajcarek).

Grupa walcząca o tytuł mistrza

27 meczów / 95 bramek	Wisła	Ruch	Pogoń	Cracovia	Ł. K. S.	Legia	gry	bramki	punkty
Wisła	■	1.0 1:2	0:1 1:1	3:1 1:1	1:1 1:0	3:2 3:0	10	15:9	13
Ruch	0:1 2:1	■	5:1 1.7	3:1	5:2 4:0	3:0 0:1	9	23:14	12
Pogoń	1:0 1:1	1:5 7:1	■	3:1 1:3	1.3	2:1 3:1	9	20:16	11
Cracovia	1:3 1:1	1:3	1:3 3:1	■	1:0 3:2	6:2	8	17:15	9
Ł. K. S.	1.1 0:1	2:5 0:4	3:1	0:1 2:3	■	2:2 1:0	9	11:18	6
Legia	2:3 0 3	0:3 1:0	1:2 1:3	2:6	2:2 0:1	■	9	9:23	3

Grupa walcząca o spadek do kl. A

30 meczów / 110 bramek	Warsz.	Strzelec	Warta	Podgórze	Czarni	Garbar.	gry	bramki	punkty
Warsz.	■	3:0 2:1	2:3 2:3	2:0 2:2	0:0 2:3	2:1 5:3	10	22:16	12
Strzelec	0:3 1:2	■	1:0 2:2	3:0 0:2	4 3 2 0	3:2 2:6	10	18:20	11
Warta	3:2 3:2	0:1 2:2	■	1.4 2:0	0:1 2:4	1:1 4:1	10	18:18	10
Podgórze	0:2 2:2	0:3 2:0	4:1 0 2	■	1:5 1:0	0:0 2:0	10	12:15	10
Czarni	0:0 3:2	3:4 0:2	1:0 4:2	5:1 0 1	■	2:4 0:4	10	18:20	9
Garbarnia	1:2 3.5	2:3 6:2	1:1 1:4	0.0 0:2	4:0 4:2	■	10	22:21	8

Na boiskach piłkarskich Warszawy

Rozgrywki piłkarskie o wejście do warszawskiej kl. A dobiegają już końca. W Podokręgu Robotniczym najbliższa sobota, dnia 4 b. m. (na boisku Skry) przyniesie rozstrzygnięcie: Hapoel czy Czarni? W dwóch dotychsowych meczach raz Hapoel wygrał 2:1 i raz Czarni 3:1.

Zresztą krążą pogłoski, że kl. A Podokręgu Robotniczego W. O. Z. P. N. ma być podwyższona do 8 klubów, wówczas i pokonany wszedłby do niej.

Tym projektom mocno przeciwstawiać się będzie Gwiazda, która uważa, że powiększenie ilości klubów obniży tylko poziom A klasy.

W grupie ogólnej W O. Z. P. N. walki o wejście do kl. A były o całe niebo ciekawsze i stały na bardzo wysokim poziomie.

Wszyscy finaliści wykazali wielką wytrzymałość fizyczną, jak też dużą dozę ambicji. Również technicznie gra tych klubów mogła zadowolić.

Z pośród pięciu finalistów równemi sobie były Orkan, P. Z L., Bar-Kochba. Ordon i Bzura odbiegły daleko od czołowej trójki.

Najbardziej predystynowany do klasy A jest Orkan, który mając świetny atak z Ogrodzińskim i Matysiakiem na czele zasłużenie zdobył mistrzostwo kl. B i wchodzi automatycznie do kl. A. Aczkolwiek Orkanowi został już tylko jeden mecz z Ordonem (5.11) nie może on zaważyć na ukształtowaniu się tabeli. Nawet gdy przegrają utrzymają się oni na pierwszem miejscu.

Konkurenci Orkanu chcieli w ostatniej chwili zrobić z Matysiakiem aferę a la Żurkowski, ale im się to nie udało.

Murowane drugie miejsce ma P. Z. L., który już rozegrał wszystkie mecze.

W myśl uchwały W O. Z. P. N. z kl. A spadają dwa kluby. W tem jeden automatycznie (Makabi), drugi gra rozgrywkę kwalifikacyjną (Świt) z wicemistrzem kl. B. W tym wypadku J. Z. L. walczyć będzie ze Świtem. Lotnicy o ile rzucą na szalę wszystkie atuty i wzmocnią swą formację ofensywną szczególnie środkową trójkę na padu to bez dyskusji powinni wygrać ze Świtem.

Bar-Kochba ma jeszcze do rozegrania jeden mecz z Bzurą w Chodakowie. Czy wygra czy przegra nic zmieni to jej III miejsca.

Sen Bar-Kochby o kl. A może się urzeczywistnić tylko wówczas, gdy kl. A będzie powiększona rozgrywki będą się odbywać w dwóch grupach.

Ordon i Bzura nie odegrały poważnej roli, mimo to nieraz sprawiały trójce czołowej niespodzianki.

m. al.

Mecze piłkarskie, rozegrane w środę w Warszawie, przyniosły następujące wyniki:

Orzeł — Okęcianka 7:0 (3:0). Mecz o puhar WOZPN przyniósł zdecydowane zwycięstwo gospodarzom, którzy przez cały czas mieli szaloną przewagę. Bramki dla Orła zdobyli: Tomaszewski (3), Wiktorzak (2), Michalski i Chmiel. Sędziował dobrze p. Ankier.

Warszawianka I-b — Legia I-b 3:2 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Warszawianki, która do 70 m. wybitnie przeważała. Gra ostra. Bramki dla Warszawianki strzelili Lachowicz, Zaborowski i Przeździecki II. Wojskowi wystąpili z Glewackim w bramce. Sędziował p. Krukowski.

Rozgrywki o puhar jesienny WOZPN dobiegają już końca. Z 20 klubów, które brały udział, pozostało jeszcze 3 drużyny w walce: Orzeł, Polonia i Skoda. Skoda wchodzi bezpośrednio do finału i walczyć będzie ze zwycięzca meczu Orzeł — Polonia.

Matysiak (Orkan), który w roku bieżącym udatnie zadebiutował w sekcji piłkarskiej fabrycznego klubu po rozważaniu się Laurui nie był wcale zdyskwalifikowany na 12 miesięcy. Grając w Laurze, który pod koniec 1932 roku został rozwiązany za przewinienie, został ukarany dyskwalifikacją dwumiesięczną. Karę tę w zupełności odbył. Tak więc zupełnie prawnie podpisał on zgłoszenie do Orkanu, gdyż nie podlegał karencji wobec rozwiązania je go klubu macierzystego. Radość jaka się wkradła w szeregi konkurentów Orkanu dzięki plotce puszczonej przez nieodpowiedzialne czynniki okazała się przedwczesną.

Skra protestuje

przeciwko meczowi z Widzewem

Skra zgłosiła protest do ZRSS w sprawie meczu Skra — Widzew o robotnicze mistrzostwo Polski, zakończonego jak wiadomo 1:1 w Ł. dzi. Warszawiacy uzasadniają swój protest tem, że bramka, strzelona przez Widzew, była ze spalonego. O ile protest Skry zostanie uwzględniony, wówczas nastąpi trzecia rozgrywka, o ile ... odrzucony — to Widzew ostatecznie zdobędzie mistrzostwo robotnicze Polski północnej.

Nowy robotniczy rekord Polski usta nowił w niedzielę Orzeł z warszawskiej Skry, rzucając młot na odległość 21.16 mtr. dotychczas wy rekord wynosił 19.24 mtr. Obecny rekord światowy wynosi 57.77 mtr., a rekord Polski 39.49 mtr.

Władysław Błazałek, bramkarz Skry warszawskiej od 1922 roku, 15-krotny reprezentant robotniczy Polski, który bronił barw Polski już na olimpjadzie Robotniczej w Wiedniu 1926 r. po rozegraniu w swej karjerze piłkarskiej 380 meczy, wycofał się z czynnego życia sportowego.

Międzymiastowy piłkarski mecz robotniczy Warszawa — Gdańsk ma być rozegrany w połowie listopada r. b. Pertraktacje są w toku.

Robotniczy podokręg lekkoatletyczny WOZLA ma przystąć w Warszawie na wzór podokręgu Robotniczego W. O.Z.P.N. w roku przyszłym. W tej sprawie są prowadzone pertraktacje z czynnikami WOZLA, które do tej koncepcji odnoszą się przychylnie. Projektowane jest również utworzenie w Warszawie Podokręgu Robotniczego Gier Sportowych.

50 klm wyścig kolarski klubów robotniczych, rozegrany na szosie błońskiej, wygrał Czwarnóg w czasie 1 g. 34 m. przed Zadwornym i Kurnikiem. Startowało 28 zawodników.

Narciarze 4 państw

obradują w Zakopanem

W Zakopanem odbyło posiedzenie organizacyjne czwórmeczu narciarskiego narodów słowiańskich, w którym udział wezmą: Czechosłowacja, Jugosławia, Bułgarja i Polska. Z Krakowa przyjechali członkowie Komisji Sport. P. Z. N-u. z miejscowych wzieli udział w obradach burmistrz Zakopanego p. Winnicki oraz delegaci miejscowych klubów.

Mecz będzie obejmował wszystkie konkurencje, z wyjątkiem biegu 50 km., przyczem drużyny startować mogą w składach do 25 osób każda.

Każda drużyna zagraniczna otrzyma u nas pełne utrzymanie. Organizacja podobna jak w 1929 r. F. I. S.-a.

Podczas meczu będą równocześnie rozegrane narciarskie mistrzostwa Polski, w ten sposób, że start w poszczególnych konkurencjach będzie równocześnie klasyfikowanym drużynowo i indywidualnie do mistrzostw.

Wyznaczono poszczególne komisje w liczbie 7-miu.

Popołudniu w niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie Centrum Wyszkolenia Narciarskiego.

W centrum wyszkolenia narciarskiego w Zakopanem rozpoczął się 24-go października drugi kurs zaprawy dla zawodników pierwszej klasy polskiej, ale mniej zaawansowanych od grupy olimpijskiej. Równocześnie rozpoczęły się kursy dla pań i juniorów.

W czasie od 6 — 12 listopada b. r. odbywać się będzie w Zakopanem kurs narciarski dla instruktorów. Program przewiduje zaznajamianie kursistów z metodami zaprawy suchej, szczególnie badania lekarskie oraz masaż sposobem instrukcyjnym.

Od świąt Bożego Narodzenia do Nowego Roku będą uczestnicy tego kursu ponownie przebywać w Centrum Wyszkolenia celem zaznajomienia się z właściwą zaprawą na śniegu. Na zakończenie obu części tego kursu odbędzie się egzamin.

Lekkoatleci, czytajcie

program swoich imprez

Kalendarzyk lekkoatletyczny na rok przyszły, zatwierdzony przez zarząd PZLA, przedstawia się następująco:

Imprezy krajowe: 2.II — mistrzostwa w Przemyślu; 10—11.II — walne zgromadzenie PZLA; 5—31.III Kondycyjny obóz kobiecy w CIWF na Bielanach; 22.IV — bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski męski w Krakowie, kobiecy we Lwowie; 3.V — Narodowy Bieg Naprzełaj w Warszawie; 10.V — dzień PZLA w całej Polsce; 29.VI—1.VII — męskie główne mistrzostwa Polski w Poznaniu, kobiece w Warszawie; 9.VII — połowa sierpnia — II kobiecy obóz treningowy; 28—29.VII — pięciobój kobiecy o mistrz. Polski i ewentualnie eliminacje przed Igrzyskami w Londynie; 2.IX — maraton, 8—9.IX 10-bój w Białymstoku; 30.IX — chód 50 klm. pięciobój męski i trójbój kobiecy w Katowicach.

Imprezy międzynarodowe: połowa czerwca — zawody w Antwerpji, kobiecy mecz lub druga połowa czerwca mecz ze Szwecją (lub Szwiatami) i trójmecz bałtycki: 8.VII — mecz kobiecy z Czechosłowacją lub Italją, 13—14.VII—mistrzostwa Anglii; 16—18.VIII — kobiece Igrzyska Światowe w Londynie; 26.VIII — mecz kobiecy z Japonją i mecz męski z Węgrami, 1—2.IX — mecz męski z Czechosłowacją; połowa września — mistrzostwa męskie Europy w Italji; 23.IX — międzynarodowe zawody w Warszawie.

Terminarz międzynarodowy będzie definitywnie ustalony dopiero w lutym lub w marcu roku przyszłego.

Jubileusze

w sporcie żydowskim

Rok przyszły stać będzie pod znakiem jubileuszów w sporcie żydowskim. W 1934 roku przypada więc jubileusz 35-lecia istnienia żydowskiego ruchu sportowego i powstanie pierwszych żydowskich klubów wychowania fizycznego na świecie. Egzekutywa światowego związku Makabi postanowiła jednak przenieść uroczystości jubileuszowe na 1935 rok i związać je z drugą wszechświatową Makabiadą w Palestynie.

Związek Makabi w Polsce obchodzić będzie powyższe święto hardzo uroczyście, ponieważ na ten okres przypada 5-lecie istnienia zw. Makabi w Polsce, który obejmuje wszystkie żydowskie kluby sportowe.

Przygotowania do obchodu jubileuszowego w Polsce się już rozpoczęły 18 i 19 b. m. odbędzie się zjazd Rady Naczelnej Makabi.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się na V kongresie Makabi, który odbędzie się najpóźniej w lutym roku przyszłego.

Zakończeniem obchodu jubileuszowego będzie zlot ogólnopolski Makabi w dniach 18 — 22 maja 1934 roku. W ramach tego zlotu odbędą się półfinały i finały mistrzostw Makabi w Polsce we wszystkich konkurencjach. Oprócz konkurencyj oficjalnych odbędą się prawdopodobnie zawody pomiędzy mistrzami Makabi a innemi reprezentacjami.

Miecz. Aleksandrowicz.

Do P.P. Prenumeratorów

Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma, prosimy Sz. P. o dokładne i wyraźne podanie adresu.

Z różnych dziedzin

Sensacyjny proces sądowy przeciwko b. sekretarzowi ZZ. Czytowi, rozpocznie się 17 listopada r. b. w sądzie Okręgowym w Warszawie o przywłaszczenie złotych 14.800. Przez salę sądową przewiną się jako świadkowie najwybitniejsi przedstawiciele sportu polskiego, między innymi wezwani zostali: ppłk. K. Glabisz, płk. Ulrych, radca Foryś, Dąmbski, inż. Lalewicz i wielu innych. Czyta broni adw. Zygmunt Fogiel.

Proces ten wywołał w szerokich kołach sportowych w Warszawie wielkie zainteresowanie.

P. Wiktor Junosza, członek Polskiego Związku Pływackiego, zrzekł się swego mandatu naskutek nawału zajęć. Ponadto na miejsce długoletniego sekretarza p. inż. Andrzejewskiego, wybrano p. Ludwika Karwackiego, którego objęcie odbywa powinność wojskową, dokooptowano p. Ludwika Karwackiego.

Mecze zapaśnicze o mistrzostwo drużynowe Warszawy dały wyniki następujące: Elektryczność — Skra 14:8, Legja — Prąd 19:6.

Tabela drużynowych mistrzostw Warszawy w zapasach po niedzielnych rozgrywkach jest następująca: 1) Ymca 3 g. 51 p., 2) Legja 3 g. 48 p., 3) Elektryczność 3 g. 39 p., 4) Prąd 3 g. 24 p., 5) Skra 4 g. 23 p.

W niedzielę dnia 5 b.m. o mistrzostwo Warszawy walczą: Legja — Elektryczność i Ymca — Prąd. Oba mecze rozegrane zostaną w lokalu Ymca o godz. 4 p.p.

Niedzielne zawody pływackie, rozegrane na pływalni AZS w Warszawie, przyniosły następujące wyniki: 60 mtr. st. dow. kl. I: 1) Karpiński 36.5 przed Makowskim i Szwankowskim; w drugiej klasie zwyciężył Pertkow przed Gumkowskim i Gałkowskim: 60 mtr. st. grzbietowym: 1) Jastrzębski 45.2 przed Karpińskim; 40 mtr. st. kl. pań: 1) Porowska 44.5. Mecz piłki wodnej team A — team B zakończył się zwycięstwem teamu B w stosunku 5:2 (a)

Na przystani Warszawskiego Klubu Wioślarek odbyło się 22 b. m. uroczyste zamknięcie sezonu letniego, oraz poświęcenie bandery. W sezonie tegorocznym odbyło się 2821 wyjazdów, przejechano 78.568 klm., przyczem ponad 2 tysiące klm. przejechało 4 wioślarki, ponad 1500 — 7; ponad 1000 — 7 wioślarek. Rekord Klubu zdobyła p. R. Melentiewska (3000 klm.).

Klub startował 18 razy na regatach, uzyskując 15 pierwszych i 2 drugie miejsca. Osady Klubu zdobyły m. in. w r. b. mistrzostwo Polski, Warszawy, Bydgoszczy i Wilna.

Czwórmecz szatkówki męskiej o puhar CWS, przyniósł zwycięstwo drużynie Kolejowych Kół nij Letnich: 2) Iskra; 3) C. W. S., 4) Legja.

Zawody bokserskie zawodowych w Warszawie, z udziałem Kantora i Grossa z stały w ostatniej chwili odwołane, wobec minimalnego zainteresowania się publiczności.

Indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski odbędą się ostatecznie w Poznaniu w dn. ach 2, 3 i 4 marca 1934 r.

Rudnicka leżąca na polu figurowej, ulega chorobie serca i zmuszona była wycofać się „do cywila".

Kpt. Theuer wystąpi wobec tego z nową damą — Barbarą Chachlewską, zaawansowaną łyżwiarką, która świeciła pewne sukcesy w jeździe indywidualnej. Chachlewska jest dla wicemistrza Polski nabytkiem równie cennym, jak Jekkiim (52 kg.). Kto widział skrobatyczne figury lodowych tancerzy, ten przyzna łatwo, iż radości sprawia zawodnikowi szczupła danserka...

Sprawa budowy sztucznego lodowiska w Warszawie nie ruszyła z martwego punktu. Historja sztucznej ślizgawki przedstawia się w skróceniu tak: kiedy przedsiębiorcy mieli pieniądze — WTŁ bronił się przed dokonaniem inwestycji, a kiedy WTŁ powzięło pozytywną decyzję — żaden bank nie chce otworzyć kredytu.

Mielmy nadzieję, że nadejdzie niedługo chwila, kiedy trzy razy na kl. ...

Ogrodowczyk, Werner wice prezesi klubu sportowego Ymca i *Henryk Swidnicki* za wydanie i kolportowanie broszury wśród członków przeciwko naczelnym władzom Ymca zostali skreśleni z listy członków przez Zarząd Główny Ymca w Warszawie.

Polonia-Strzelec 10:6

Polonia—Strzelec (Fort Bema) 10:6. Zawody należały do ciekawych i stały na dość wysokim poziomie. Zwycięstwo, Chociaż Polonja wystąpiła tylko z Pasturczakiem, Pawlakiem i Waśkiem z pierwszej drużyny, doskonała rezerwa potrafiła wygrać ze Strzelcem. U Strzelca gra niewiadomo dlaczego zawodników z Fortu Bema widać pracę Marynowskiego, promotora sekcji bokserskiej Strzelca. Materjał technicznie zaawansowany technicznie, gorzej z Frenkiel, Kostrzewa, Wichliński i Olszewski. Na wyróżnienie zasługują

Mecz bokserski Grodno-Białystok 7:5

Ostatnie nowiny z całego kraju

Grodno. Reprezentacja bokserska Białegostoku, składająca się z Jagielonji pokonała Kuszniera pobiła Grodno 7:5. Wyniki poszczególnych spotkań: Górecki (B) bije Szmitkesa, „Jerzy" (G) bije Maja, Piotrowicz (B) bije Perelsztajna, „Dref" (G) bije Stepniaka, Rubin (G) remisuje z Petelszyczem, Kuzanier (B) bije Talko II.

Białystok. Drużynowy bieg kolarski 20 klm. wygrała Jagielonja przed Ogniskiem. Indywidualnie 1) Łuszczewski (J) 31:54.

KATOWICE. 1.11. — Tel. wł. — W meczu bokserskim w Mysłowicach 06 Mysłowice pobiły Wiśłę w stosunku 9:7. W wadze średniej walka Czerwień — Sowiński miała przebieg brutalny. Czerwieńowi pękły w I rundzie spodenki, tak, że nie mógł on walczyć. Wobec tego sędzia ... poczatkowo przyznał zwycięstwo przez techniczny k. o. Sowińskiemu. Na skutek protestu walkę powtórzono. Tym razem zwyciężył Czerwień przez przewagę nokaut.

W meczu piłkarskim AKS pobił Zgodę Bielszowice 4:0.

LUBLIN. 1.11. — Tel. wł. — Hapoel — Lewart (Lubartów) 1:1. Mecz o wejście do kl. A. Po meczu doszło do gorszących awantur, zlikwidowanych przez policję.

Kalisz. KKS — Lechja (Tomaszów) 6:1 (5:0). Mecz o wejście do Ligi okręgowej ŁOZPN. W czasie meczu gracz KKS Owczarek upadł tak nieszczęśliwie, że złamał rękę. Sędzia p. Rettig z Łodzi.

Częstochowa. Brygada — Turyści 2:0. Brygada miała znaczną przewagę Częstochówka — Skra 3:0. Gra na niskim poziomie. W rozgrywkach pierwsze miejsce definitywnie zdobyła Brygada przed Częstochówką. Legja (Wieluń) — Makabi 3:1.

Tarnów. Tarnovia — Trzebinia 3:0. O wejście do kl. A. Trzy bramki strzelił Krawczyk, najlepszy gracz na boisku. Od wyższej porażki uratował Trzebinie pech Tarnovji. Sędziował słabo p. Frank z Krakowa.

Kapusta z Tarnowa odbywać będzie powinność wojską na w/w p. lotniczym pułku lotniczym Lwowie, przyczem zamierza grać jeden z drużyn ligowych Lwowa.

Gdynia. W turnieju pingpongowym Kronenberg pobił Lewandowskiego 3:2.

Mecz piłki nożnej Marynarka Wojenna — KS Rezerwa 5:1. Założono tu Ognisko Polskiej Ymca z klubami: bokserskim, lekkoatletycznym, żeglarskim, pingpongowym. Treningi bokserskie prowadzi p. Bulhak.

Sosnowiec. Unja — Policyjny 0:0. Gra szybka i ostra. Bieg 3 klm wygrał Rakoczy (Pogoń, Katowice) w 9:37,2, 2) Jaworek 9:51.8.

Będzin. Zagłębianka — Solvay 3:0. W drugiej połowie Solvay miał przewagę. Bramki: Kwiatkowski, Organista i Dupak. Sarmacja — Hakoah 1:0. Niezasłużone zwycięstwo Sarmacji. Bramkę z karnego strzelił Cohen.

Dąbrowa. Zagłębie — Brynica 4:0. Bramki: Pękalski i Banaśk po 2.

Czeladź. Czeladzki KS — Ruch (Sosnowiec) 2:2. Niespodziewany remis Ruchu z liderem tabeli. Bramki dla Ruchu: Kijewski i Dziewecki, dla CKS Dyrda i Przybylek. Wyścig kolarski CKS wygrał Ryś 27 klm w 51:02,2. 2) Pławczyk.

W tabeli rozgrywek okręgu sosnowieckiego prowadzi Czeladź KS 11 pkt., 2) Policyjny KS 10 pkt., 3) Zagłębianka 10 pkt.

Spóźnione zwycięstwo Czarnych

Mimo pełnej zdobyczy punktowej na Warszawiance (3:2), lwowianie zagrożeni spadkiem

Warszawianka 3:2 (1:0). Bramki dla Czarnych: Piwiński, Sinajewicz i Niemiec; dla Warszawianki: Korngold z karnego i Zwierz.

Jeden z trzech meczów środowych, kończących tegoroczne rozgrywki ligowe w grupie spadkowej, przyniósł sensacyjną porażkę lidera tej grupy z outsiderem. Sensacja ta była tem większa, że całokształt przebiegu gry został ostatecznie w wyniku końcowym odzwierciadlony dość wiernie słowem — Czarni na swe zwycięstwo naogół zasłużyli.

Co innego, że lwowianie grali z wielkim handicapem, jaki każdemu zespołowi daje fakt znalezienia sie na skraju przepaści klasy A, podczas gdy Warszawianka niezagrożona żadnemi przykremi niespodziankami grała bez zwykłej szybkości i ambicji. Mimo to, wysiłek lwowian nie przydał się na nic, gdyż i tak muszą oni łącznie z Garbarnią walczyć o pozostanie w Lidze.

Zespoły do walki tej stanęły w zestawieniach następujących:

Czarni: Filipowski; Czyżewski, Ficek; Dziwisz, Chmielowski, Makar; Niemiec, Makuch, Piwiński, Żurkowski, Sinajewicz.

Warszawianka: Jachimek; Pawlak, Rusin; Hahn II, Makowski, Hahn I; Stolenwerk, Piliszek, Zwierz, Prosater, Korngold.

Pierwsza połowa gry była nudna jak lukrecja. Wszystko odbywało się jakby w tempie zwolnionem, przyczem oba zespoły, a zwłaszcza Czarni prześcigały się wprost w popełnianiu błędów technicznych.

W odcinku tym, mimo gry naogół wyrównanej, Warszawianka była zespołem wyraźnie lepszym. Akcje jej były groźniejsze, pociągnięcia bardziej stylowe, pomysły ciekawsze.

Mimo to, prowadzenie zdobyli Czarni w 35-ej min. z dobrze splasowanego strzału Piwińskiego.

Po przerwie obraz meczu zmienił się gruntownie. Szereg ciekawych sytuacyj, dwa karne, podyktowane przez sędziego, wreszcie kilka strzelonych bramek — wszystko to rozgrzało zarówno grających, jak i widownię. Gra ożywiła się, przyczem po początkowym okresie należącym raczej do Warszawianki, później na boisku widać było niemal wyłącznie szybkich, ruchliwych, ambitnych i mimo prymitywu — czasem wcale nieźle kombinujących lwowian.

Szósta minuta omal że nie przynosi wyrównania: po kilku szybkich podaniach trójki środkowej Warszawianki, przed bramką zjawia sie z piłką Piliszek, strzela, ale piłkę chwyta na linji Filipowski. Robi sie kłębowisko, w którego czasie bramkarz Czarnych, poprawia swą pozycję o tyle, że nadbiegający sędzia bramki już uznać nie może.

Minuta 18-ta przynosi przebój Zwierza zlikwidowany przez Czyżewskiego wysypką. Karny, dość zresztą wątpliwy, strzela świetnie Korngold i wynik brzmi 1:1.

W minutę potem sędzia rewanżuje się i za nastrzeloną rękę dyktuje karny przeciw Warszawiance. Strzał Niemca splasowany, ale powolny, chwyta Jachimek.

Od tej chwili lwowianie zapanowują nad boiskiem i raz po raz zapuszczają się pod bramkę gospodarzy. Plonem tych wysiłków jest w 26-ej min. bramka strzelona przez Sinajewicza z pozycji pachnącej spalonym. W 6 minut później Czarni prowadzą już 3:1 po wspaniałym strzale Niemca, będącym konsekwencją doskonałej akcji całego napadu.

Warszawianka jednak nie rezygnuje i przestawia zespół zamieniając Korngolda z kontuzjowanym i grającym wobec tego bez buta Piliszkiem i idzie do ataku łącznie z linją pomocy. W rezultacie na 4 min. przed końcem Zwierz uwalnia się z pod opieki defenzywy lwowian i plasuje piłkę w róg.

Gwizdek końcowy zastaje piłkę na boisku Czarnych, którzy jednak grają do końca otwarcie i bynajmniej nie bronią się przed przeciwnikiem wybijaniem piłki na auty.

W drużynie ich na plan pierwszy wybił się Czyżewski, zwłaszcza od chwili gdy zamienił się z Chmielowskim na pozycję środka pomocy, skąd pchał cały atak do przodu i oddał piękny strzał w sztangę. Dobry był też Chmielowski, a w defenzywie — Dziwisz.

W napadzie Żurkowski górował rutyną i kulturą gry nad pozostałymi partnerami. Strzelał dużo ale niecelnie. Bramkarz surowy miał jednak dużo szczęścia i odwagi.

W Warszawiance pochwalić trzeba grającego dużo lepiej, niż ostatnio Makowskiego; Jachimek pokazał dużą klasę przy nieskutecznej zresztą paradzie drugiej bramki. Słabo wypadli Prosator, Hahn II i Piliszek.

Sędzia p. Romanowski nie spełnił swego zadania należycie. Jakkolwiek był lepszy, niż na ostatnim swym meczu ligowym w Warszawie.



LIGOWY ZESPÓŁ LWOWSKICH CZARNYCH,
mimo ostatniego zwycięstwa nad Warszawianką, musi dalej walczyć o egzystencję.



LUCKHAUS

Walne Zgromadzenie PZP odbędzie się 21 stycznia w Katowicach.

Trzy rekordy polskie zatwierdził ostatnio PZP: 4x200 mtr EKS Katowice 10:42,2, 3x100 mtr st. zm. EKS Katowice 3:54,6; 4x100 mtr st. klas. pań Ostrovia 7:18. Ogółem w roku bieżącym padło 17 rekordów.

Bydgoszcz

terenem rewji zapaśników

BYDGOSZCZ, 1.11. Tel. wł. W dniu 1 listopada Bydgoszcz gościła najlepszych zapaśników polskich na zorganizowanych przez POZA zawodach wszechpolskich. Poznań przysłał mistrza Polski w osobie Anioły, Katowice najlepszego w Polsce zapaśnika triumfatora na zawodach Ententy Gałuszkę. Mistrz w wadze półciężkiej Hebda z Warszawy nie przyjechał. Sławne w zapaśnictwie nazwiska zdołały przyciągnąć do sali Resursy liczne rzesze widzów, które przypatrywały się zawodom z wielkiem zainteresowaniem.

Zawody rozpoczęły się przywitaniem i rewją zapaśników. Szczególnie oklaskiwano Gałuszkę. Następnie odbyły się pokazy, a później zawody w podnoszeniu ciężarów. Wyróżnił się pobiciem rekordu Polski Zagorzycki (Toruń).

Wyniki szczegółowe trójboju olimpijskiego: waga kogucia Wesołowski 235 kgr.; waga lekka Zagorzycki 275 kgr. (wyduszanie 90, rwanie 80, wyrzucanie 105 kgr.)— rekord polski Michlera (Śląsk) pobity. W tej samej wadze Pawlikowski (Inowrocław) osiągnął wynik 250 kgr., Koźmiński w wadze średniej uzyskał 285 kgr. (rekord Polski wyrównany), w wadze ciężkiej Pylewski osiągnął 325 kgr.

Wyniki zapasów: waga kogucia Matuszewski (Inowr.) — Kowalski (B.), zwyciężył Kowalski w 3:40 przerzutem bocznym. Kowalski zapowiada się świetnie. Waga piórkowa mistrz Polski Anioła — mistrz Pomorza Jankowski. Walka początkowo ostrożna, obaj boją się iść do ataku w 8:30 wygrywa Anioła przerzutem przez biodro z parteru. Waga lekka Zagorzycki (T.) — Stadziński. Po ciekawej walce, świeżo upieczony rekordzista Polski Zagorzycki ulega bardziej agresywnemu Stadzińskiemu. Półciężka Polak (I.) — Wierciński (B), w pierwszej minucie 47 sek. rzutem przez biodro świetny technik Wierciński kładzie na łopatki Polaka. Waga średnia Gałuszka — Biskupski (B). Biskupski stawia dzielny opór i jest nawet czasem niebezpieczny. Jednak cięższy Gałuszka kładzie go w 12 min. suplessem. W wadze półciężkiej Gęstwiński położył w 1 min. 30 s. Tymeckiego (waga ciężka).



ŚWIETNA PARADA JACHIMKA
Bramkarz Warszawianki chwyta w pięknym stylu karny, strzelony przez Niemca w Czarnych.

Grudziądz-Toruń 102:101

Mecz lekkoatletyczny

Pierwsze na Pomorzu międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Grudziądz—Toruń wygrał Grudziądz 102:101 pkt. Wyniki są następujące: 100 m.: 1) Zygmuntowicz (T) 11.8 sek., 2) Fleinder (T) 12 sek.; 400 m.: 1) Luikan (G.) 57.8 sek., 2) Jerliński (T.) 58 sek., 1500 m.: 1) Świtalski (T.) 4:43.4 min., 2) Poliński (T.); 4x100 m.: 1) Toruń 47.5 sek., 2) Grudziadz; 800x400x200x100 m.: 1) Grudziadz 3:54.8 min., 2) Toruń 3:57 min. Skok wdal: 1) Fleinder (T.) 5.93 m., 2) Sołtysiak (T.) 5.84 m. Skok wwyż: Neuendorf, Szczerbowski (obaj G.) i Jaskółka po 1.60 m. Skok o tyczce: 1) Frost 287 m. startował mimo chorej ręki, 2) Szelongiewicz (T) 2,75 m. Kula: 1) Zieliński 12.33 m., 2) Neuendorf 12.05 m. (obaj G.). Dysk: 1) Neuendorf 37.78 m., 2) Zieliński 36.15 m. (obaj G.). Oszczep: 1) Kisiderski (G.) 47.98 m., 2) Stella (G.) 39.35 m.

Grudziądz. PPG—Olympja I 3:0 v.o.

Po zdobyciu jednej bramki przez Pepege opuszcza Olympja I po 15 minutach gry boisko. S. C. G. — RKS Naprzód 1:0 (0:1). Zawody mało ciekawe.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo miasta: 1) Pepege 10 pkt., 29:2; 2) SCG 8 pkt. 12:3; 3) Olympja II 4 pkt., 4) RKS Naprzód, 5) Olympja I.

Bydgoszcz. Sokół I — Polonia 4:3 (3:3). Finał turnieju w piłkę nożną o mistrzostwo miasta. Rozmokłe boisko utrudniało trochę prowadzenie normalnej gry, ale obie drużyny wniosły do gry tyle zapału i ambicji, że publiczność, której zebrała się spora liczba, mimo złej pogody, wyniosła z boiska pełne zadowolenie.

Przez cały czas gra równa, a wynik 3:3 utrzymał sie niemal do ostatnich minut, dopiero na 8 minut przed zakończeniem Gręda z solowej akcji uzyskał zwycięski punkt dla Sokoła. Sędziował p. Gumowski z Torunia.

W siatkówce mistrzostwo miasta zdobyli Lotnicy, bijąc 62 p.p. 2:0, a w finale szczypiorniaka Szkoła Podchorążych pokonała Sokół I 8:7. Finał koszykówki wygrał Sokół I z 62 p.p. w stosunku 34:33. W drużynie Sokoła grał rekordzista Polski w młocie Więckowski, będąc jednym z najlepszych graczy na boisku.

W liście najlepszych lekkoatletek pominięto Książkiewiczównę z Bydgoszczy, która miała takie wyniki: 100 m. 13, 200 m. 27,9, pięciobój 2.565,71 pkt. i Baumgartównę — 200 m. 28 sek.

Do Paryża i Pragi

zaproszeni zostali nasi piłkarze

Polska — Paryż w piłce nożnej, projektowany początkowo przez Francuski Zw. Futbolowy na 1-go listopada w stolicy Francji — nie mógł w tym terminie dojść do skutku, ponieważ Francuzi w międzyczasie zawarli kontrakt z Wiedniem. Obecnie zwrócili się ponownie do PZPN i, akceptując sumę 10 tys. złotych, wysuniętą przez Polskę, zaproponowali rozegranie tego meczu w Paryżu w dniu 21 stycznia lub 15 kwietnia 1934 r. PZPN chętnie wypowiada się za terminem styczniowym. Drużyna Polski wystąpi prawdopodobnie pod nazwą biało-czerwonych.

Sprawa tournee reprezentacji piłkarskiej Polski po krajach Bliskiego Wschodu (Palestyna, Egipt, Grecja i Konstantynopol), nabiera znów aktualności. B. prezes WOZPN-u p. Ruseck, przebywający obecnie w Palestynie i działający w tej sprawie z upoważnienia PZPN, nadesłał sprawozdanie z wyników dotychczasowych pertraktacyj. PZPN postanowił przyznać p. Ruseckiemu specjalny fundusz rozjazdowy, celem umożliwienia mu sfinalizowania tej wielkiej imprezy. Można więc mieć nadzieję, że w grudniu wzgl. w styczniu ta wycieczka polskich piłkarzy, o wielkiem znaczeniu propagandowem, da się chyba pomyślnie zrealizować. (r)

Gdańsk — Warszawa, międzymiastowy mecz piłkarski o puhar Generalnego Komisarza Rzplitej, p. ministra Pappe, odbędzie się napewno za dwa tygodnie w Gdańsku. Warszawa wystąpi w swym najsilniejszym składzie ligowym. (r)

Warszawa — Praga Czeska ma odbyć się w Warszawie w kwietniu 1934, w dniu międzypaństwowego meczu Polska — Czechosłowacja o mistrzostwo świata w Pradze. Z propozycją tą zwróciła się Warszawa do Pragi. (r)

Polonia z Karwiny wygrała turniej piłkarski, bijąc DSV Karwina 5:0, a S. K. Karwina 2:1. Druga polska drużyna Śląsk pobiła Niemców w 2:0, a przegrała z Czechami 3:5. Puhar zdobyła Polonia.

Reprezentacja Siedlec walczyć będzie w meczu piłkarskim z Gwiazdą w Warszawie w sobotę, dnia 4 b.m. na boisku Polonji o godz. 13.30.



KUCHARSKI

Co robią

Kucharski i Luckhaus

Kucharskiego zastaję pochylonego nad planami w Urzędzie Ziemskim, w którym obecnie pracuje. Wita się serdecznie. Zadowolony jest, że został w Białymstoku i nadal może startować w barwach Jagiellonii, z którą się już zżył.

Z minionego sezonu jest bardzo zadowolony, a najbardziej z 1500 m. na Mistrzostwach Polski. Zamierza dalej biegać: 400 m., 800 m. i 1500 m., kładąc szczególny nacisk na ten ostatni dystans i obiecuje w następnym sezonie zejść poniżej 4 minut. Przyznaje się szczerze, że zapóźno zrozumiał, że jest w doskonałej formie, inaczej może już w ubiegłym sezonie przebiegłby 1500 m. w czasie poniżej 4 minut.

Luckhausa spotykam na ulicy, jest szczerze zmartwiony brakiem pracy. Mówi do mnie:

— Chodzę, szukam, piszę podania i nic, naprawdę zniechęca to do wszystkiego. Startować będę nadal w barwach Jagiellonii i specjalizować się w wielobojach i trójskoku. Najbardziej zadowolony jestem z wyniku w pięcioboju, natomiast w dziesięcioboju w rzutach dokuczała mi ręka.

Okazuje się, że ma on bolesne nadciągnięcie ścięgien od paru lat i dlatego rzuty ma tak nierówne.

W pięcioboju w przyszłym sezonie ma zamiar osiągnąć ponad 4000 pkt., a w trójskoku dociągnąć do 15 mtr.

W Tyd.



DOSKONAŁA ÓSEMKA SKODY WARSZAWSKIEJ:
Czarnecki, Miller, Cyran, Bąkowski, Matuszewski, Pisarski, Antczak, Stibbe.



NADZIEJE NASZEGO NARCIARSTWA
Grupa zawodników ośrodka olimpijskiego Centrum Wyszkolenia; stoją od lewej: Schindler, Gut-Szczerba, Kolesar, Skupień, Sitarz, A. i St. Marusarze, Bochenek, Orlewicz, Dawidek, Gnojek, Michalski, Gewont, siedzą: Lorek i Łuszczek.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"